



PRZEWODNIK KATOLICKI

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor naczelny:
X. JOZEF KŁOS.
Poznań — Dominikany.

telef.: Redakcyi 994. — Ekspedycyi 613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 50 fen.,
z odnośnieniem do domu 65 fen., ze „Słowem Bożem“ 15 fen. więcej.
»Przewodnik katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik katolicki«
Ausgabe A, ze „Słowem Bożem“ jako »Przewodnik kat.« Ausgabe B.

Ogłoszenia przyjmuje ekspedycya:
Św. Marcin nr. 69.

Cena za 1 rządząc drobno druku 30 fen

Ojciec św. Pius X udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostolskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stablewskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika katol.«

Rok XIV.

Poznań, dnia 4-go października 1908.

Nr. 40.

Na Matkę Boską Różańcową.

Powiedły wszystkie, powiedły już
Gałązki cudnych i wonnych róż,
Lecz, Matko, wieniec z serc niesiem Ci,
Na ustach szczerą modlitwa drży,
I łza miłości oczy nam zrasza:
Bądź pozdrowiona, Królowo nasza!

My na paciorkach Twych świętych róż
Modlim się, patrząc w blask cudnych zórz:
O Matko, głowę Twą ku nam skłoń,
Błogosławiącą wyciągnij dłoń,
Zdrowaś Maryo, módl się za nami,
O święta Panno ponad Pannami!

Płynie modlitwa jak tchnienie róż,
Jak kadzidlana woń naszych dusz:
Z pomocą Twoją przybywaj nam,
Wiedź nas do siebie, do niebios bram,
Królowo nasza, o Matko Chrysta,
Chwała Ci, chwała, chwała wieczysta!

Niech serca nasze jak wieniec z róż
Do stóp Twych padną o zorzo zórz!
Ty miłościwy rzucić na nie wzrok
I swym uśmiechem rozjaśnić ich zmrok,
I racz wysłuchać, święta Panienko,
Próśb, co ku Tobie płyną piosenką!

Paula. Wężyła

Początek Różańca.

Bogatym w nadzieję dla ludów chrześcijańskich okazał się wiek dwunasty. Lecz niestety! Kiedy się począł chylić ku zachodowi, zdawało się, że i Kościół, mówiąc po ludzku, z nim razem chyli się ku upadkowi. Przyszłość jego czarną zasunęła się chmurą. Wyprawy krzyżowe, podejmowane w celu odzyskania miejsc świętych, w których Zbawiciel nasz narodził się, żył i umarł, spełzły prawie na niczem; schizma wschodnia harde poczęła podnosić czoło, a co najgroźniejsza, w południowej Francji wybuchło kacerstwo Albigenzowe, tak nazwane od miasta Albignum, w prowincyi Tuluzkiej, gdzie miała najpierw początek. Straszna to była w swoich dążnościach sekta, bo nietylko ohydne błędami dawnych Manichejczyków kaziała czystą, jak łza, naukę Kościoła, rozluźniała dobre obyczaje, znieważała Najśw. Sakrament, burzyła kościoły i przesła-dowała sługi Ołtarzów Pańskich, ale nawet mieczem i pożogą tępiła lud katolicki. Potoki krwi płynęły po ulicach miast, kłęby dymu zaciemniały niebo. To też z niejednej piersi wydarł się okrzyk rozpacz i niemal wszyscy poczęli wątpić o swem ocaleniu. Sekta to bowiem była potężna i możnych obrońców liczyła w swym obozie, tak że nie łatwo było pomyśleć o jakimś ratunku.

Ojciec święty, Innocenty III-ci, rzucił na nią klątwę, możni panowie zebrali się, aby mieczem ją wytępić. Zawrzała walka, ale jej końca nie było widać, Bóg jednak czuwał nad Kościołem i zesłał męża, który, powołanie swoje jasno poznawszy, stał się w rękę Boga młotem kruszącym te bożyszcza ohydnej nauki.

Przejeżdżając przez tę sektą zarażone okolice, Dominik de Guzman, uczył całą boleść Kościoła nad zgubą dusz i wezwawszy Bożej pomocy, rozpoczął zmu-dną i ciężką pracę nawracania heretyków i utwierdzenia w wierze chwiejnych. W koło niego huczy

walka, dolatuje go szereg broni — jego to nie odstrasza. Dziesięć lat upływa mu na dysputach z heretykami, kazaniach, modlitwie, umartwieniu i poście, dziesięć lat ciężkich, a tu prawie żadnego nie widać owocu. Któżby tu nie opuścił rąk? Takby uczynił człowiek zwykły, ale nie święty. Święci uzbrojeni gorącą miłością krzyża nie odstępują z pola im wyznaczonego, oni tem więcej błagają o zmiłowanie Boże, przez przyczynę zwłaszcza tej, przez którą wszystko otrzymujemy, im mniej, po ludzku mówiąc, widzą nadziei na przyszłość. Ich broń to modlitwa. Dominik święty udaje się na ustronne miejsce w pobliżu miasta Tuluzy, aby wybłagać przez przyczynę Najświętszej Panny nowe siły i męstwo do walki.

Bóg sam wie, ile on tam zaniósł gorących modlitw, ile ofiarował srogich umartwień za grzechy bliźnich. I nie zawiodła go ufność. Oto po trzech dniach, jak opowiada nam stare podanie, objawia się mu Najświętsza Panna, otoczona chórem Dziewic, i podaje mu Różaniec św. i mówi:

— Weźmij Synu to godło moje, opowiadaj je ludziom, a ono będzie tarczą przeciw strzałom szatana, mieczem obronnym Kościoła i księgą żywota. Ja walczę będę z całym wojskiem niebieskim przeciw nieprzyjaciółom tego nabożeństwa. — Następnie objaśniła mu ten nowy sposób modlitwy, zapewniając, że gdy wierni go przyjmą i rozważając tajemnice odmawiać będą, Bóg cudownie poruszy serca heretyków, ku pokucie i nawróceniu.

Pocieszony tem widzeniem mąż Boży, niezwłocznie udaje się do miasta Tuluzy, a w miarę jak się zbliża, dzwony same niewidzialną poruszone ręką oznajmniają przyście Apostoła. Ten wstępuje w katedrze na kazalnicę — lud zbiera się licznie. Św. Dominik w porwijącej wymowie każe o sprawiedliwości Boga, o miłosierdziu jego — opowiada cud i lekarstwo, z nieba dane, oznajmia. Nawołuje do pokuty i do porzucenia błędu. Heretycy zrazu zgrzytają zębami na takie kazanie — potem zaś sztydzą i z nowej broni i z kaznodziei. Jak to — te 150 Zdrowaś Maryo mają dokazać tego, czego nie dokazały hufce orężnych? Zabierają się nawet do wyjścia z kościoła. Lecz św. Dominik na ten widok westchnął do Maryi, aby przyrzeczenie swoje spełniła. W tejże chwili, za cudownem zrządzeniem Boga, powstaje okropna burza z grzmotami i tamuje ludziom wyjście z kościoła. Dominik każe dalej i oto łaska Boża zwycięża — oporni przedtem niedowiarkowie stoją już wierzący — gwałtowni kacerze biją się z żalem w piersi, łkanie rozlega się po kościele. Wielu nawraca się i prosi Dominika św. o łaskę odpuszczenia grzechów. Pierwsze zwycięstwo dokonane.

Tak opowiadają nam starzy kronikarze o szczegółach ustanowienia Różańca świętego.

Od tego czasu nawrócił św. Dominik około 100 tysięcy błędnowierców. Wszędzie zakwitła na nowo dawna pobożność, bo podwalina jej wiara św. znowu zapanowała w sercach ludzkich. I poznał mąż św. że przyczyną złego była niepamięć na Boga i dzieło odkupienia, przeciw czemu Różaniec św., nawołując do rozmyślenia nad tajemnicami żywota Pana naszego Jezusa Chrystusa, tak skutecznym był lekarstwem.

Świętość przysięgi.

Z coraz większym zanikiem prawdziwie religijnego życia, zdaje się, jakoby pomnażały się także z roku na rok wypadki fałszywej przysięgi czyli krzy-

woprzysięstwa. W pewnym procesie odbytym przed niedawnym czasem wykryto przecież nawet szajkę ludzi, którzy krzywoprzysięstwo jako proceder uprawiali i za pieniądze do każdej przysięgi byli gotowi.

Cóż to jest właściwie przysięga? Jestto uroczyste wzywanie Pana Boga na świadka, że się tylko szczerą prawdę mówi lub mówić będzie. Osobliwie posadach składana przysięga jest najwyższym i ostatecznym środkiem, ażeby dociec prawdy. Przysięgający podnosi wtenczas prawą rękę ku niebu, i oświadcza wobec Boga wszechmocnego i wszechwiedzącego, że tylko prawdę mówić będzie i nie nie doda i nie nie zamilczy, kończąc słowami: »tak niech mi Bóg dopomocze.«

Jak więc widzimy, przysięga jest nie tylko uroczyste wzywanie Pana Boga na świadectwo tego, co mamy zeznać, lecz zarazem i prośbą o pomoc Bożą. Nie wyznając zaś prawdy, uragamy i bluźnimy uroczystości Panu Bogu, wzywając go na świadectwo w rzeczach nieprawdziwych, prosząc zarazem o pomoc do wykonania złego czynu.

Wynika stąd, że krzywoprzysięstwo jest jedną z największych zbrodni, albowiem człowiek nie tylko, że uraga swemu Władcy i Panu, lecz zarazem sztydzi z wszechwiedzy, świętości i sprawiedliwości Bożej. Oprócz tego, niweczy ostateczny środek, jakim jest wierność i wiara pomiędzy ludźmi i uroczystość wypiera się Boga i wzywa jego pomsty.

Okropnemi też karami grozi Pan Bóg krzywoprzysięcom, gdy mówi: »Przekleństwo moje przyjdzie w dom tego, kto się odważy w imieniu moim krzywoprzysięgać, i pozostanie wśród domu jego aż go zniweczy z drzewem i kamieniami.«

Kto przeto ma jeszcze choćby odrobinę wiary w Boga i ufa jego sprawiedliwemu rządzeniu światem, a zarazem lęka się jego surowych i ścisłych sądów, ten z pewnością na krzywoprzysięstwo się nie odważy i nie będzie dobrowolnie ściągął na siebie pomsty Bożej. Czemże bowiem jest utrata czy to sławy czy też choćby nie wiedzieć jakiego majątku w porównaniu z przekleństwem samego Pana Boga?

Wiemy, że Pan Bóg karze niektóre grzechy aż do trzeciego i czwartego pokolenia; straszną więc jest to kara, jednakowoż niczem jeszcze w porównaniu z karą za krzywoprzysięstwo: tutaj zdaje się być Pan Bóg nieubłagany, bo powiada, że »przekleństwo jego pozostanie w takim domu tak długo, aż go zniweczy z drzewem i kamieniami.« Mawiali też już dawni ludzie, że krzywoprzysięzcy wiednie trawa pod nogami. A jak wielkie mieli mniemanie o przysiędze, tego dowodzi następująca formułka, pochodząca z dwunastego wieku. Była ona używaną do tak nazwanej przysięgi oczyszczenia u żydów i brzmi: »Tego, o co cię pomawiają nie jesteś winien, tak niech ci Bóg dopomocze, ten Bóg, który stworzył niebo, ziemię, liście, kwiaty i trawę, i przed którym nikogo nie było. A jeżeli byś krzywoprzysięgał, to niech cię ta ziemia pochłonie, która Datana i Abirona pochłonęła. A jeżeli byś krzywoprzysięgał, to niech cię ten trąd pokryje, który Naamana opadał a Gieziego opanował. A jeżeli byś krzywoprzysięgał, to niech cię prawo wyniszczy, które Bóg Mojżeszowi dał na górze Synaj, a które Bóg swemi pałkami na kamiennej tablicy wypisał. A jeżeli byś krzywoprzysięgał, to niech cię dosięgną wszystkie kary, które wypisane są w pięciu księgach Mojżesza!«

U wszystkich też ludów była dawniej przysięga w wielkiem poszanowaniu. Starzy Rzymianie znali ją nawet pod nazwą »Sakramentum«; można więc poznać, jak ją bardzo cenili, jeżeli zważymy, że Kościół nasz św., najświętsze, co ma, zowie Sakramentem. I słusznie, że ludzie mieli takie poszanowanie dla przysięgi, bo

to sprawa ze samym Bogiem, a niechaj to sobie każdy uprzytomni, że z Bogiem niema żartów i kary wyznaczono za krzywoprzysięstwo, niechybnie go dosięgną. Choćby mu się nawet udało ująć kary ludzkiej, ale kara Boża na pewno go nie minie. Pan zastępów bowiem mówi: Jako latający obłok, tak się wzniesie klątwa nad całym krajem, bo każdy krzywoprzysięzca będzie podług tego sądzony. I wykonam to.

Zatem ten majątek za pomocą krzywoprzysięstwa nabyty, zostanie obrócony w niwecz, rozmaite nie-szczęcia i dolegliwości uprzykrzać będą życie nie tylko krzywoprzysięzcy samemu, lecz także jego dzieciom. A gdy te dzieci wyjdą z domu, ażeby sobie własne ognisko założyć, przekleństwo Boże pójdzie za nimi i będzie niweczyć ich prace, ich zabiegi i mozoly, aż wreszcie wszystko wyniszczone i z ziemi zgładzone zostanie. Takim sposobem nawet cały naród za ten okropny grzech pokutować musi, albowiem giną i na marne idą zdobycze pracy rąk i umysłu, jako też zasługi moralne tej rodziny, a zatem i ogólny dorobek kraju.

Niechaj się przeto nikt niepotrzebnie do przysięgi nie ciśnie, a jeżeli przysięga, niech to czyni z namysłem i zupełnem uprzytomnieniem ważności chwili. Niechaj przedewszystkiem pamięta o tem, że nie wolno mu ani na korzyść, ani na zgubę, bądź to własną, bądź to czyjąś, niczego dodać i nie zamilezczyć, tylko wszystko tak powiedzieć, jak w rzeczywistości było, choćby następstwa z tego nie wiedzieć jakie wynikły. Takiej przysiędze nie tylko, że Pan Bóg pomocy swej nie odmówi, lecz będzie ona nawet poniekąd uwielbieniem majestatu Bożego.

W końcu zaś jeszcze przywódzimy na pamięć stare przysłowie: Zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Kto się buduje, ma widoki, kto się procesuje, ma paplerki. Każdy przeto, niechaj unika, o ile możliwości włożenia się po sądach, bo procesowanie rzadko komu zadowolenie przyniesie.

Listy z Rzymu.

Rzym, 21 września 1908.

Dnia 18 września minęło, jak Wam wiadomo, 50 lat od chwili, jak panujący nam miłościwie Ojciec św. Pius X odprawił pierwszą Ofiarę Mszy św. Cały świat katolicki pragnąłby, jak najuroczystej święcić te złote gody kapłańskie Ojca całego chrześcijaństwa. Do najwspanialszego obchodu ma prawo, jak się to samo przez się rozumie, stolica świata i chrześcijaństwa, to jest Rzym. Ale Ojciec św. postanowił z rozmaitych względów zaniechać uroczystych obchodów. Stosownie więc do jego życzenia nie przybyły do Rzymu owe liczne pielgrzymki, które się już były zapowiedziały.

W Watykanie samym przełożono główną uroczystość jubileuszową na dzień 16 listopada. Stało się to dla tego, że jeszcze trwają letnie wakacje rozmaitych kongregacji i instytucji, ambasadory nie powrócili z urlopów, dużo rodzin rzymskich bawi jeszcze poza Rzymem.

Pomimo że uroczysty obchód jubileuszowy ma nastąpić później, nadeszło jednak już teraz mnóstwo powinszowań ze wszystkich krańców świata.

Przybyły także liczne deputacje. Niepodobna nie wymienić pielgrzymki z Wenecyi, gdzie jak wiadomo Ojciec św. był patriarchą i arcybiskupem przez cały szereg lat przed swoim wyniesieniem na Stolicę Piotrową. Można sobie wyobrazić, z jaką radością oglądał ich Ojciec św. Nasampród przyjął Pius X komitet, któremu przewodniczył następca Ojca św. na Stolicy Patryarchy weneckiej, kardynał Cavallari. Ostatni przemówił w krótkich słowach, poczem Ojciec św. udał się na obejrzenie wystawy szat kościelnych, wykonanych przez panie weneckie. Następnie przyjął kapłanów dycezy weneckiej, których odfotografowano wraz z ich dawniejszym

najwyższym pasterzem, zasiadającym na tronie, który mu ofiarowali dawniejsi jego dycezyanie. Przy przyjęciu świeckich patników weneckich Ojciec św. zapewnił, że nie zapomni nigdy o ukochanej trzódce swojej, dziękował za tron wspaniały, którym uczczono nie tyle jego osobę, jak najwyższą władzę Kościoła. Kapłanów upominał Ojciec św. do wiernego spełniania obowiązków i ze łzami w oczach mówił o tych, którzy zapomnieli o posłuszeństwie dla Kościoła św. Gdy nowoczesne prądy podniosą głowę, należy odważnie zawołać: »Precz szatanie!«

W sam dzień jubileuszu przybył Ojciec św. o godzinie 8 z rana do bazyliki św. Piotra, gdzie trwał przez dłuższy czas w modlitwie przed Najśw. Sakramentem. W orszaku byli liczni kardynałowie, arcybiskupi i biskupi. Chór papieski śpiewał w tym czasie pod kierownictwem X. Perosiego wspaniałe melodie, skomponowane umyślnie na jubileusz przez Perosiego. Do Mszy św. ubrał się Ojciec św. w ornat, który złożyła mu jako dar jubileuszowy żandarmerya papieska. Jestto piękny ornat z leciutkiego jedwabiu, z grubym haftem złotym, zrobiony według sławnego ornatu Piusa VI, przechowywanego w kaplicy Sykstyńskiej. Także cenny kielich, którego użył Jubilat przy Mszy św., to dar jubileuszowy, złożony dnia poprzedniego przez stowarzyszenia młodzieży włoskiej. Asystowali przy Mszy św. dwaj dawni przyjaciele Ojca św., obydwaj biskupi, to jest biskupi z Padwy i z Canedo. Na honorowem miejscu zasiadł brat Papieża, Angelo, i jego dwie siostry.

Z okazji jubileuszu przypominają z dawnego życia Ojca św. różne ciekawe zdarzenia, w których upatrują przypadekową zapowiedź jego dzisiejszej wysokiej godności. I tak opowiadają tu sobie następującą anegdotkę z czasów, kiedy Pius X nie był jeszcze *naucel biskupem*. W roku 1878 w Tunisie, jeden z żołnierzy francuskich spotkał, spacerując wśród oienistej alei, dwóch księży. Jeden z nich był w purpurze, drugi w skromnej, czarnej sutannie. Żołnierz dowiedział się później, że jednym z nich był kardynał de Lavigerie, drugim koadjutor biskupi z Mantui, X. Sarto. Kardynał de Lavigerie zbliżył się do żołnierza i zaczął z nim rozmawiać. X. Sarto nie zabierał zaś głosu, tylko się dobitliwie uśmiechał. Tak szli chwilę razem, nagle zaczął padać ulewny deszcz. Kardynał miał płaszcz, więc mu to nie dużo szkodziło, ale dla X. Sarto, który był odziany lekko, ulowa była nieprzyjemna. Żołnierz, nie wiele myśląc, zdjął z siebie swoją pelerynę żuawa i zarzucił ją X. Sarto na ramiona. Skromny kapłan zrazu nie chciał przyjąć usługi, a potem serdecznie dziękował. Kardynał de Lavigerie, urzawszy czerwony płaszcz na barkach młodego kapłana, rzekł:

— Tobie by było dobrze w kardynalskiej purpurze...

— E, nie, — dorzucił żołnierz, — twarz za łagodna, lepiej byłoby w bieli...

Kolor biały to, jak wiadomo, kolor papieski. Przepowiednia żołnierza ziściła się, bo ów X. Sarto, okryty wówczas czerwonym płaszczem żołnierskim, to obecny Ojciec św. Pius X.

O samych uroczystościach jubileuszowych doniesiemy czytelnikom »Przewodnika« we właściwym czasie. *Ks.*

Babie lato.

Już jesień nadchodzi, już ptaki wędrowne
Gromadzą się w stada nad wodą,
By wlecieć na długą, w te kraje czarne,
Gdzie słońce łśni wieczną pogodą.
I któż tu zostanie śród wichru i śloty?
Kto słodką ozwie się pociechą?
Gdy tylko na ziemi płacz słychać sieroty,
I świergot wróbelka pod strzechą.
Lecz z płazkiem pół biedy; choć zima go nęka
Choć wszystko powarzy w swym biegu,
To zawsze się znajdzie pocziwa gdzieś ręka,
Co ziarno mu rzuci na śniegu.
Lecz biedne sieroty... O! Boże, mój Boże!
Te całą już tracą nadzieję,
Nie bójcie się, dzieci, otrzyście oczęta,
Co zaszyły łezkami srebrnymi;
O biednych, małych Bóg zawsze pamięta,
I nie da im ginąć na ziemi,
Choć wichur szaleje, choć chmury się piętrzą,
I śnieżek rozsypał się w płatkach,

Bóg radzi w tej chwili z swą Matką Najświętszą
O biednych sierotach i dziatkach.
A święta Panienka, łzę tając na oku,
Przywoła służebnic swych grono,
I kaze na białym ustawić obłoku
Jasniejsze od słońca wrzesciono!
I sama przy srebrnej zasiada kądzieli
I snuje nie długą, jak tęczę;
A wszędzie po świecie roznoszą Anieli
Tej przędzy niteczki pajęczne.
Na krańcach gdzieś ziemi, za wichrów gdzieś śladem,
Ulatata nie biała tej przędzy;
Bo Marya chce własnym nam wskazać przykładem
Jak biednych ratować od nędzy.
O! patrzcie jak tkliwie twarzyczka jej słodka
Do biednych uśmiecha się dziątek,
Jak dla was, sierotek, rozsuwa nie z motką
Ta matka was wszystkich bez matek.
Więc, biedne dziecińki! nie płaczcie tak rzewnie
Choć wieher jesienny już wyje,
Bo z przędzy niebieskiej niejedna dłoń pewnie
Tu dla was koszulkę uszyje.

Władysław Betka.

Lurand ze Spychowa.

Według powieści historycznej Henryka Sienkiewicza:

»Krzyżacy.«

(Ciąg dalszy.)

Jadwiga weszła przez drzwi od zakrystyi. Ujrawszy ją, rycerze bliżsi stalów, jakkolwiek Msza się jeszcze nie zaczęła, poklekali natychmiast, mimowoli oddając jej cześć jakoby Świętej. Zbyszko uczynił to samo, albowiem w całym tem zgromadzeniu nikt nie wątpił, że ma naprawdę przed sobą Świętą, której obrazy będą zdobiły z czasem ołtarze kościelne. Szczególniej od kilku lat, surowe, pokutnicze życie Jadwigi sprawiło, że obok czei winnej królowej, oddawano jej cześć niemal religijną. Z ust do ust między panami i ludem chodziły głosy o cudach, spełnianych przez królowę. Mówiono, iż dotknięcie jej dłoni leczyło chorych; ludzie pozbawieni władzy w rękach i nogach, odzyskiwali ją po włożeniu starych szat królowej. Czcili ją na klęczkach monarchowie zagraniczni, czei i obawiał się ją obrazić nawet hardy Zakon krzyżacki. Papież Bonifacy IX nazywał ją świętobliwą i wybraną córką Kościoła. Świat patrzył na jej postęпки i pamiętał, że to dziecię domu Andegawskiego i polskich Piastów, że to córka potężnego Ludwika, wychowanka najświetniejszego dworu, a wreszcie najpiękniejsza z dziewic na ziemi, rzekła się szczęścia, rzekła się pierwszej dziewiczej miłości i poślubiła jako królowa, »dzikiego« księcia Litwy, aby wraz z nim skłonić do stóp Krzyża ostatni pogański naród w Europie. Czego nie dokazały siły wszystkich Niemców, potęga Zakonu, wyprawy Krzyżowe, morze przelanej krwi — tego dokazało jedno jej słowo.

Nigdy chwała apostołstwa nie opromieniła młodszego i cudniejszego czoła — nigdy apostołstwo nie połączyło się z takim poświęceniem — nigdy niewieścia piękność nie zaświeciła taką anielską dobrocią i takim cichym smutkiem.

Opiwani ją też minstrelle na wszystkich dworach Europy; zjeżdżali się do Krakowa rycerze z najodleglejszych ziem, by widzieć tę »polską królową«, kochał ją jak żrenicę oka, jej własny naród, któremu przez związek z Jagiellą przyniosła potęgę i sławę. Jedna tylko wielka troska zaciążyła nad nią i nad narodem — oto tej wybrance swojej Bóg odmawiał przez długie lata potomstwa.

Lecz gdy nareszcie i ta niedola minęła, radonna

wieść o uproszonym błogosławieństwie rozbiegła się jak błyskawica, od Bałtyku po morze Czarne, po Karpaty i napęliła weselem wszystkie ludy olbrzymiego państwa. Z wyjątkiem stolicy krzyżackiej przyjęto ją radośnie nawet na dworach zagranicznych. W Rzymie śpiewano »Te Deum«.

Przychodzili do królowej Jadwigi ludzie błagać, by uprosiła im zdrowie, przychodzili wysłańcy od ziem i powiatów, by w młarę potrzeby modliła się to o deszcz, to o pogodę na żniwa, to o szczęśliwą kośćbę, to o pomyslnie miodobranie, to o obfitość ryby w jeziorach, to zwierza w lasach. Groźni rycerze z nadgranicznych zamków i gródków, którzy przejętym od Niemców zwyczajem trudnili się zbójnictwem lub wojną między sobą, na jedno jej napomnienie wkładali miecze do pochew, puszczałi jeńców bez okupu, zwracali zagarnięte stada i podawali sobie dłonie do zgody. Wszelka niedola, wszelkie ubóstwo cisnęło się do bram krakowskiego zamku. Czysty duch jej przenikał w serca ludzkie, łagodził los poddanych, dumę panów, surowość sędziów — i unosił się, jak świt szczęścia, jak anioł sprawiedliwości i spokoju, nad całą krainą.

Wszyscy też z bijącemi sercami oczekiwali dnia błogosławieństwa.

Rycerze pilnie spoglądali na postać królowej. Niegdyś wychowana na świetnym dworze i piękniejsza od wszystkich współczesnych księżniczek, kochała się w kosztownych tkaninach, w łańcuchach, perłach, w złotych manelach i pierścieniach, obecnie, a nawet od lat już kilku, nie tylko nosiła szaty mniszki, ale przysłańiała nawet i twarz, z obawy, by myśl o własnej piękności nie wzbudziła w niej pychy światowej.

Złoto i klejnoty szły tymczasem na akademię lub na wysyłanie nowo ochrzczonej młodzieży litewskiej do zagranicznych uniwersytetów.

Królowa zgodziła się tylko w tem zmienić swój zakonny pozór, iż od czasu, jak nadzieja macierzyństwa stała się zupełną pewnością, nie przysłańiała więcej twarzy, słusznie mniemając, że nie przystoi jej od tej chwili strój pokutnicy.

Jakoś wszystkie oczy spoczęły teraz z miłością na tem cudnym obliczu, któremu ni złoto, ni drogie kamienie nie mogły przydać ozdoby. Królowa szła zwolna od drzwi zakrystyi, mając oczy wzniesione do góry, w jednej ręce książkę, w drugiej różaniec. Zbyszko ujrzał liliową twarz, niebieskie żrenice, rysy po prostu anielskie, pełne spokoju, dobroci, miłosierdzia, i serce poczęło mu bić, jak młotem. Wiedział on, że z rozkazania Bożego powinien kochać i swego króla i swoją królową i miłował ich po swojemu, ale teraz serce zawrzało mu nagle miłością wielką, która powstaje nie z nakazu, ale bucha sama przez się, jak płomień, a jest zarazem i czcią największą i pokorą i chęcią ofiary. Młody był i porywczy włodyka Zbyszko, więc chwyciła go zaraz chęć, by tę miłość i wierność poddanego rycerza jakoś okazać, coś dla niej uczynić, gdzieś lecieć, kogoś popłatać, coś zdobyć i samemu przytem karkiem nałożyć.

— Pójdę chyba z kniazem Witoldem, — mówił sobie — bo jakże świętej pani usłużyć, skoro nie masz nigdzie blisko wojny?

Nie przyszło mu nawet do głowy, by można inaczej usłużyć niż mieczem, rohatyną lub toporem, ale za to gotów był sam jeden na całą potęgę Tymura Chromego uderzyć. Chciało mu się zaraz po Mszy siać na koni i coś zacząć. Co, sam nie wiedział. Wiedział tylko, że nie wytrzyma, że go palą ręce i pali się w nim dusza cała.

Zapomniał też znów całkiem o niebezpieczeństwie, które mu groziło. Zapomniał nawet chwilowo o Danusi — a gdy przyszła mu na myśl z powodu dziecin-

nych śpiewów, które nagle ozwały się w kościele, miał poczucie, że to co innego. Danusi przyrzekł wierność, przyrzekł trzech Niemców — i tego dotrzyma, ale przecie królowa jest po nad wszystkie niewiasty — i gdy pomyślał, iluby dla królowej chciał ubić, ujrzał przed sobą całe zastępy pancerzy, hełmów, piór strusich, pawich i czuł, że wedle chęci jeszczeby tego było za mało.

Tymczasem nie spuszczał z niej oka, rozmyślając w wezbranem sercu, jakaby ją czcić modlitwą, sądził bowiem, że za królową byle jak modlić się nie można.

Począł powtarzać w kółko kilka słów, które w jego duszy znaczyły: „Daj naszej umiłowanej pani zdrowie i życie i szczęście — i więcej o nią dbaj, niż o wszystko inne”. Że zaś to mówił człowiek, nad którego własną głową wisiał sąd i kara — przeto w całym kościele nie było szerszej modlitwy...

Po skończonej Mszy św. myślał Zbyszko, że gdyby mu wolno było stanąć przed królową, upaść przed nią na twarz i objąć jej stopy, to niechby potem nawet koniec świata nastąpił, ale po pierwszej Mszy św. wyszła druga, potem trzecia, a następnie pani odeszła do swoich komnat, zwykle bowiem suszyła aż do południa i umyślnie nie brała udziału w wesolych śniadaniach, przy których dla uciechy króla i gości występowali trefnisie i kuglarze. Natomiast przed Zbyszkiem pojawił się stary włodyka z Długolasu i wezwał go do księżny.

— Będziesz posługiwał przy śniadaniu mnie i Danusi, jako mój dworzanin, — rzekła księżna, — a nuż zdarzy ci się przypodobać królowi jakimś krotchwilnym słowem albo postępkim, którym serce jego sobie zjednasz. Krzyżak, jeśli cię pozna, nie będzie może się skarżył, widząc, że przy stole królewskim mnie posługujesz.

Zbyszko ucałował rękę księżny, poczem zwrócił się do Danusi, i jakkolwiek przywykły więcej do wojny i bitek, niż do dworskich obyczajów, wiedział jednak widocznie, co rycerzowi czynić przystoi, gdy rankiem zobaczy damę swych myśli — gdyż cofnął się i przybrawszy wyraz zdumienia, zawołał, żegnając się:

— W imię Ojca i Syna i Ducha!...

A Danusia spytała, podnosząc na niego modre oczki:

— Czego się Zbyszko żegna, kiedy już po Mszy świętej?

— Bo przez tę noc tyle ci, piękna panno, gładkości przybyło, aż mi cudnie!

Lecz Mikołaj z Długolasu nie lubił, jako człowiek stary, nowotnych, zagranicznych zwyczajów rycerskich, więc wzruszył ramionami i rzekł:

— Co tam będziesz po próżnicy czas tracił i o urodzaje jej prawil! Skrzat to, któren ledwie od ziemi odrósł.

Na to Zbyszko spojrział zaraz na niego zawzięcie:

— Warujcie się nazywać ją skrzatem, — rzekł, błędąc z gniewu, — i to wiedcie, że gdyby wam było mniej roków, zarazbym kazał ziemię za zamkiem udeptać, i niechby przyszła wasza, albo moja śmierć!...

— Cichaj, chłystku!... dałbym ci rady jeszcze dziś!

— Cichaj, — powtórzyła księżna. — To zamiast o własnej głowie myśleć, będziesz tu jeszcze zwady szukał. Wolejbyś była stateczniejszego dla Danusi poszukiwała rycerza. Ale to ci powiadam, że jeśli chcesz burzyć, chybaj sobie gdzie chcesz, bo tu takich nie trzeba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nawrócona.

„Od lat kilku nie mówiłam pacierza, nie wznosiłam się myślą do Boga, nie czułam potrzeby modlitwy. Byłam szczęśliwą; rodzice otaczali mnie serdeczną i troskliwą opieką, mąż — miłością, wygodami, zbytkami nawet, a ukochana dziecina, jasnowłosa Maniuta, była mi gwiazdą, słońcem, światem!

Nie modliłam się, bo czyż to konieczne?

Nie potrzebowałam o nic prosić, posiadając wszystko, co szczęściem zwać się może, a dziękować... eh!... snąc przeznaczone mi było zostać wybranką losu i z wyżyn uciech i rozkoszy patrzeć tylko na niedolę i smutek innych; toć i kwiaty niejednakowo korzystają z blasku słońca: jedne w promieniach jego rosną i rozwijają się, nabierając barw i woni, inne w cieniu pozostają i kończą swe życie!

Taki to już, widać porządek na świecie.

Nie modliłam się zresztą, bo i do kogoż miałam się modlić?

Wpływ świata i ludzi zachwiał moją wiarą, przestałam wierzyć w obecność Boga... Nie wierzyłam więc w nic, bo wszystko nicością jest wobec Stwórcy i Pana.

W tem jasne i pogodne niebo mego życia chmurami zasłaniać się poczęło, burza zbierała się nad moją głową, a grom miał uderzyć w samo serce moje, niwecząc gmach mego szczęścia.

Maniuta, ulubiona córeczka moja, zasłabła, sądziłam, że to lekkie niedomagania, że to wkrótce minie, lecz gdzie tam! Wywiązała się ciężka choroba, a lekarze nie ukrywali nawet przedemną niebezpieczeństwa. Co się wówczas działo w mem sercu, trudno wypowiedzieć!...

Żal, rozpacz, zwątpienie wytworzyły w niem dziwny zamęt, myśl błakała się w mroku, ginęła w ciemnościach!... Nie rozumiałam siebie, wiedziałam, co mi jest, traćłam zmysły! Maniuta umrzeć może... nie, to niepodobna! Ja jej nie oddam, nie oddam jej nawet Bogu! Ja śmierci wydrzeć ją muszę! Ja przecież utracić nie mogę jedynego ukochanego dziecka!

Oczy moje suche były, ale serce płakało krwawymi łzami, płakała dusza, ale łzy te kamieniały we mnie i wypłynąć nie mogły, i tak ciężły, ciężły... Szukałam pociechy u męża, ale napróżno, wszakże i on cierpiał, i serce miał przepełnione boleścią. Całe otoczenie współczuło ze mną, ale czyż kto mógł zapobiedz nieszczęściu? Starania najlepszych lekarzy nie pomagały, choroba wzmagała się z każdą chwilą.

— Nie ma nadziei ocalenia dziecka! — usłyszałam ten straszny wyrok, a raczej domyśliłam się go, przeczułam...

Nadeszła wreszcie okropna chwila, zdawało się, że Maniuta kona. Lekarze wyczerpali cały zasób wiedzy, oddalili się zwolna, a ja wtedy padłam na kolana i z głębi duszy zawołałam:

— O Boże, pociesz, ratuj, zbaw! Oddaj mi dziecinę moją. Ty jeden mocen jesteś to uczynić, w Tobie tylko cała moja nadzieja!

Chciałam zmówić „Ojcze nasz”, lecz słowa modlitwy Pańskiej plątały mi się bezładnie; zapominałam pacierza! Ale choć usta nie umiały się modlić, dusza jednak moja łączyła się z Bogiem, z ufnością bezgraniczną...

I po chwili jakaś otucha wstąpiła we mnie, myśl stała się jaśniejszą, usta poruszać się zaczęły i powoli odmówiłam cały pacierz. O tak, nie zapominałam go, czy też przypomniałam sobie, ale jakże inaczej modliłam się dziś, niż dawniej — w dzieciństwie; te próby pełne miłości i pokory płynęły z głębi zbolęłego serca, z serca zrozpaczonej matki...

Jak długo tam klęczałam z twarzą w dłoniach ukrytą, nie wiem; bałam się wstać, bałam się zajrzeć do dziecka, nie będąc pewną, czy żyje...

Oslabiona fizycznie i moralnie podnieść się nie byłam w stanie; wtem usłyszałam czyjeś kroki... ach, to może doktor znów wchodzi, aby skonstatować śmierć dziecińy, zerwałam się więc nagle wzmocniona i ze słowami: „Boże, bądź wola Twoja!” zbliżyłam się do łóżeczka Maniuty.

— O Boże, ona śpi spokojnie, ma jakiś równiejszy oddech, może mi się zdaje tylko...

Alé nie, i doktor widzi polepszenie i mówi:

— Dziecina będzie może uratowana, nie traćmy nadziei...

— O, dzięki Ci, Panie! — wołam wzruszona a lzy strumieniem płyną po twarzy... to lzy radości, one dają siły i odwagi; one ulgę przynoszą. Maniuta otwiera oczęta, słaby uśmiech rozchyła jej blade usteczka, a we mnie nowe życie wstępuje.

O, tak nowe, zaiste, bo opromienione gorącą wiarą w jedynego Boga. Nie ma chyba duszy, ten, kto nie ma wiary, gdyż dusza jest cząstką Boga!

Upłynęło parę tygodni...

Maniuta żyje, już jest prawie zdrowa, już się bawi, jak dawniej... Lekarze utrzymują, że silny organizm oparł się niebezpieczeństw, że energiczna pomoc wyrwała dziecko z objęć śmierci; ja jednak myślę inaczej: To Bóg ją uratował. On ulitował się nademną, wysłuchał mojej gorącej modlitwy.

Dziś znów jestem szczęśliwą, podwójnie szczęśliwą, bo czuję, że oprócz ukochanych swoich na ziemi mam nad sobą w niebie Opiekuna i Ojca, do którego codziennie się modlę.

Maniuta moja umie już pacierz, odmawia go ze mną zawsze droga dziecina.

O, będę czuwała, aby nie zapomniała nigdy tak jak ja, tej pięknej modlitwy:

Panie, święć się imię Twoje! bądź wola Twoja!

Kłopoty Teresy wedle wiary świętej.

II.

Ze wsi — we wrześniu.

Dalej, żeby na prędce coś jeszcze wybrać, czemuż u was jest Najświętsza Panna Marya! Mówicie, że Marya jest Matką Jezusową. Czemuż tedy, jeśli czcicie syna, nie szanujecie jego matki, chociaż Chrystus was tego przykładem swoim uczy, bo matkę swą za życia serdecznie kochał, o nią się troszczył, jej słuchał i dla niej nawet cuda czynił? Ale wy o niej wiedzieć nie chcecie — jeszcze gorzej — wy jej wprost bluźnicie. Matce królewskiej nigdybyście się tego nie odważyli uczynić ze względu na króla i Pana waszego. Ba, daliby wam za to! Ale dla Matki Boskiej, która jest Matką Króla Niebieskiego a Zbawcy także waszego, to wszystko jest dobre. Można wyzywać katolików od głupców, od bałwochwalców, sztydzić z ich przywiązania i nabożeństwa ku Maryi, Najświętszej Pannie, to wszystko u was uchodzi.

Oto wy dla tego tak postępujecie, abyście mogli poślsgować swojej niechęci ku Najświętszej Pannie i jej samej się nie-zbożnie przeciw. A jeśli cześć Maryi już wam tak wstrętna, cóż powiedzieć o Świętych. Ci wam dopiero prawdziwą kością w gardle. Cóż wam winno to nasze nabożeństwo do Świętych Pańskich. Za bogów ich przecież nie mamy, boć jeśli Najświętszej Pannie cześć Boskiej nie oddajemy, tem mniej to z pewnością czynimy dla Świętych Pańskich. Modlimy się do nich, uciekamy się do nich po pomoc w przeróżnych biedach, stawiamy im ołtarze, czynimy ich obrazy i relikwie, to prawda, ale to jest też wszystko. Przy tem wszystkim Bóg jeden jest i pozostańcie naszym Bogiem — on sam jeden, a nie żaden święty choćby on jak największą był jaśnią i cnotą. Toć wy dobrze o tem wiecie, chociaż

inaczej udajecie. Bo i cóż w tem złego? Czołmy Świętych, a jakże ich nie czcić, kiedy szanuje się każdego nawet najprostszego człowieka na ziemi, jeśli sobie na to życiem swym zasługuje! A czy wy robicie inaczej? Nie wielbicie, nie wysławiacie wy to swoich wielkich mężów, nie stawiacie wy to pomników swoim Frycom i Bismarkom? Co u was dobrego, czemuż u was miałoby to być złem? Mówicie, że to ubliża Bogu, że Bóg tego nie chce. Jaktó! Właśnie ze tego Bóg chce, i my tylko wolę Bożą wypełniamy, jeśli Świętych Pańskich mamy w poszanowaniu. Bo gdyby Bóg rzeczywiście tego nie chciał, to dla czegoż wysłuchuje prośby nasze, które do Świętych zanosimy, dla czego czyni tyle cudów przez ich ręce, uzdrawia chorych przez lekarzy już opuszczonych, sierotom pociechę zesła, zatwardziałyh grzeszników ratuje z ostatniej toni i tysiącnyh biedom zaradza? To wszystko dzieje się przez pośrednictwo naszych Świętych. O tem piszą przecież wszystkie gazety. I wobec tego wszystkiego twierdzić, że cześć Świętych Bogu się sprzeciwia, no, Fedka, jak to zrozumieć? Ja doprawdy nie wiem! Ja już wam, Fedka, nie będę mówiła wiele, że nie macie Sakramentu słuhu, nie macie Sakramentu Bierzmowania, nie macie też Ostatniego Oleju Namaszczenia. A bez tego ostatniego zaskiku w godzinę śmierci biednemu człowiekowi jak się to mizernie u was umiera. Przecie ponoć i wasz Inter powiedział swojej matce, że w waszej wierze lepiej i wygodniej się żyje, ale umierać to lepiej w starej katolickiej wierze! To wszystko Fedka na dziś puścimy, bo mnie i wam pewno spieszo do roboty. Ale jednego wam jednak nie daruję, kiedyście mnie zaczęli. Gdzieście podziali ofiarę świętą! Nie wiecie wy to, że ofiara to najmilsze nabożeństwo dla Pana Boga, że tem najlepiej się Stwórcę czci? Przecież żydzi mieli ofiary, ba nawet poganie ciemni bez ofiar dla swych fałszywych bożków obć się nie mogli, tak to dusza ludzka jakoś bez ofiary żyć nie może. To już leży w naturze naszej ludzkiej, żeśmy coś od siebie koniecznie Bogu ofiarować powinni, aby przez to lepiej i dokładniej oddać Bogu hołd uwielbienia.

A u was co? Zgola nie. Mówicie, że już Chrystus dostateczną ofiarę na wszystkie czasy Panu Bogu złożył na krzyżu. To prawda. My już też czegoś lepszego Panu Bogu nie możemy złożyć. Jednakże bez ofiary być nie możemy, bobyśmy niżej stali od żydów a nawet od pogan. Dla tego Chrystus Pan zostawił nam Ciało swoje Przenajświętsze, nietylko na pokarm duszy naszej w Komuni św., ale także na ofiarę dla Stwórcy Pana we Mszy św. i to już na wszystkie czasy. A skąd my mamy to Ciało Pańskie, czy nam je anioł z nieba co dzień na nasze ołtarze znosi? Takbyście gotowi mnie zapytać. Jać tam prosta kobieta, nie mogę wam tak wszystkiego dokładnie wytłomaczyć. Najlepiej zrobicie, Fedka, że sobie jakąś mądrą ksiązkę katolicką sprawicie, z niej się wszystkiego możecie dowiedzieć. Tu wam tylko krótko powiem, co wiem. Anioł nam nie potrzebuje znosić Ciała Pańskiego z nieba, bo my na to mamy kapłanów. Ci kapłani nasi odbierają przez Sakrament kapłaństwa nietylko moc i władzę do sprawowania Sakramentów różnych, do rozgrzeszania ludzi z grzechów, do sprowadzania, wlewania w dusze nasze przeróżnych łask nam potrzebnych, ale też do sprawowania Ciała i Krwi Pańskiej. Wielka to moc, prawda, to przechodzi słabe pojęcie ludzi. A jednak tak jest.

A wyście to wszystko wyrzucili. Takżeście to Chrystusowy Kościół poprawili; we waszych kirkach jest teraz pustó; trochę pieśni, trochę obrzędu, trochę kazania, to jest wszystko. To mi trochę za jałowe takie nabożeństwo. I mybyśmy swoją wiarę mieli zamienić na waszą? I toby miało być dobrodziejstwem, szczęściem naszym? A tobyśmy dopiero na tem dobrze wyszli. Nie, Fedka, ja się już do was nie zapiszę. Tamby moja dusza uschła jak jesienny liść. Ja, jeśli Bóg mi da dziecko, to chcę, żeby ono było, jak się należy, ochrzczone i z grzechu pierwotnego oczyszczone, a nie tylko wodą polane dla zwyczaju. Wykapać we wodzie to ja je sama potrafię. Jeśli idę do spowiedzi św. to nie na to, abym usłyszała parę morałów i nauk choćby i pięknych, bo te ostatecznie znajdę i w książce do nabożeństwa, ale na to idę, abym z grzechów swoich była rozgrzeszona. Inaczej co mi po takiej spowiedzi! A przyjdę do kościoła, to nie na to tylko, abym się tylko pomodliła i pieśni jakiej wysłuchała, ale chcę być

na Mszy św., chcę razem z kapłanem to Ciało Pańskie Bogu Stwórcy swemu ofiarować, bom jest do ofiary zobowiązana, i razem z Krwią Pańską wysłać do nieba swoje liście modły, aby Bóg mnie i całemu domowi mojemu był miłosierny i grzechów mi nie pamiętał. A Świętych Pańskich też sobie nie dam wiać. Coby ja biedna sierota bez nich robiła, zwłaszcza bez Maryi Najświętszej Pani. Jakbym miała kiedykolwiek w życiu Maryi zapomnieć! Nie daj tego Boże! Małeż ja to na cudownych zwłaszcza miejscach od niej łask doznawała, w chorobach, biedach i przeróżnych kłopotach.

Nie, Fedka, handlu nie dobijemy. Powiedziecie tym panom, co może do was napisać, abyście się nad nami zlitowali i na wiarę waszą nas tu nawracali, żeby się na próżno nie trudzili. Stara Teresa Rybna a zapewne też i wszyscy inni nasi ludzie, zostaną tam, czem byli a wiary św. już nie odstąpią. Jeśli chcą nawracać, niech idą do Murzynów, do Arabów, a nawet do swoich braci we wierze, może tam będą lepsze mieli szczęście, a nas niech zostawiają w pokoju. Wiemy, jakbyśmy na tej zamianie wyszli. Zyskalibyśmy mało, a stracilibyśmy wszystko. Bądźcie zdrowi, Fedka. To jest moje ostatnie słowo.

Na te słowa zawiętałem się i ruszyłam do domu. Nie słyszałam już, co mi tam po drodze życzył. Tylko widziałam, że płuł ze złości i ogromnie mi pięścią wygrażał. Ta szewczyna gotów mnie do regulatora zaskarżyć! A niech już tam będzie, jak Bóg da. A teraz Magda bądź i Ty zdrowa. Czas wielki do roboty.

Gdybym z Fedką jeszcze raz podobną rozmowę miała, to ją znowu opiszę.

Teresa.

Ze świata katolickiego.

Koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej.

(List z Krakowa od czytelnika „Przewodnika.”)

W ubiegłą niedzielę odbyła się tu w Krakowie niezwykła uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Bolesnej w kościele OO. Franciszkanów.

Jak akta klasztoru krakowskiego wykazują, należał obraz do najstarszych, bo istniał on już w r. 1462. W tym czasie po spaleniu kościoła i klasztoru zobowiązali się OO. Franciszkanie przed tym obrazem odprawiać po wieczne czasy Msze św. na intencję króla polskiego. Kazimierza Jagiellończyka, który spaloną świątynię dopomógł odbudować.

Obraz sam jest 2,60 cm. wysoki, i malowany na drzewie. Wizerunek Matki Boskiej jest w stojącej postawie. Suknia na niej czerwona, a płaszcz fioletowy. Twarz Matki Boskiej jest otoczona chustką białą, a nosi wyraz smutku głębokiego; ręce ma złożone i zaciśnięte, jakby z bóleści, a w piersi tkwi miecz. Po obu stronach Najświętszej Panny umieszczono ją na obrazie 4 aniołów, którzy w rękach trzymają cierniową koronę, młot i drabinę, kolumnę biczowania, dyscyplinę i krzyż z gwoźdźmi.

Widok tego obrazu wzbudza w każdym serdeczne współczucie i robi na widzach głębokie wrażenie. — Obraz umieszczony jest w osobnej kaplicy w ołtarzu z marmuru. O pozwolenie na ukoronowanie obrazu koroną watykańską wystarli się OO. Franciszkanie w Rzymie.

Samą uroczystość poprzedzało trzydniowe nabożeństwo, które już sprowadziło liczne zastępy wiernych. Każdym przychodzącym do Krakowa pociągiem przybywało pobożnych pielgrzymów, którzy stawili się, aby złożyć hołd tej niebieskiej Pani i Królowej naszej.

Z bliska i z daleka przyspieszyli wierni synowie Maryi, czy to z Królestwa, czy ze Śląska przeważnie w swych strojach, z blizszych okolic przybywało wiele kompanii, tak że dzisiaj nieomal wszystkie ulice zapelnione są pod brzegi wiernymi. Od godziny 9 przed południem zebrało się w kościele i przed kościołem tyle narodu, że ruch na ulicach w bliskości kościoła się znajdujących został zupełnie przerwany. Tramwaje elektryczne, idące ulicą grodzką, wiodącą niedaleko kościoła OO. Franciszkanów, stały całemi rzędami.

Z powodu, że zebrały się nadszpiekowanie wielkie tłumy wiernych musiał pierwotny program ukoronowania zostać o tyle

zmienionym, że koronowanie nie odbyło się jak naznaczono w kościele, lecz na osobno zbudowanym wywyższeniu przed kościołem, tak iż każde oko wspaniałymi aktem ukoronowania mogło się nacieszyć. Akta koronacyjnego dokonał X. kardynał Puzyna o godz. 10^{1/2} przed południem, a w uroczystości brali udział wszyscy XX Biskupi galicyjscy. Samą koronacyjną odprawił X. Arcybiskup lwowski Bilewski. Kazanie zaś wygłosił X. Biskup Pelczar z Przemyśla.

Po południu o godz. 5. po niesporach wyruszyła na rynek procesja z ukoronowanym obrazem. Także i w procesji brały udział ogromne tłumy wiernych. Blisko całą godzinę ciągnął się pochód, dopóty nie pokazał się obraz cudowny Matki Boskiej Bolesnej, otoczony cały prawie chorągiewami. Obraz poprzedzało duchowieństwo miejscowe i przybyłe z innych stron. A zaś za samym obrazem szli XX Biskupi.

O wielkości procesji świadczy najlepiej to, że samych chorągwi naliczono na 160, a brały w niej udział wszystkie parafie krakowskie z bractwami i związkami kościelnymi.

Na zakończenie wypada jeszcze zaznaczyć, że kościół franciszkański, w którym znajduje się cudowny obraz, cztery razy został już zniszczony ogniem, a cudowny obraz Matki Boskiej gudem zawsze ocalał.

J. Jondro.

Z dyecezyi.

— Władza duchowna powołała: X. Łopaczewskiego z Lechli na probostwo w Potulicach, X. Niedbala, wikaryusza z Dalewa, na wikaryat do Ostroroga, X. Krajewicza na wikaryat do Bledzewa.

Wiadomości bieżące.

Słodkie czy

robi teraz rząd niemiecki do katolickiego centrum, kiedy bieda zagląda w oczy i potrzeba na gwałt zapelnąć szkatule państwową. Sekretarz skarbu Rzeszy zaprasza do siebie głównych posłów centrowych, aby naradzać się z nimi, w jaki sposób poprawić pieniężne położenie cesarstwa niemieckiego. Z tego powodu już nawet niektóre gazety niemieckie przewidują, że się rozpadnie sławny blok w kawali i konserwatyści znów zbliżą się do centrum. Bliska przyszłość pokaże, czy się sprawdzą te przewidywania, bo parlament niemiecki zbierze się 4go listopada. Zaraz na wstępie przedłoży rząd nowy projekt opodatkowania cygar. Równocześnie ma się także podwyższyć jeszcze podatki od papierosów.

Straszne nieszczęście

zdarzyło się w ostatnią sobotę w Berlinie. Wagony kolei elektrycznej, idącej wysoko ponad miastem, t. zw. kolei nadziemnej, zderzyły się z wagonami pociągu, nadchodzącego z przeciwnej strony. Pierwszy wagon runął z toru kolejowego i upadł z wysokości 10 metrów na podwórzu pewnej fabryki, rozbijając się w kawałki, i grzebiąc w swych gruzach 40 osób. Nieszczęście byłoby przybrało jeszcze większe rozmiary, gdyby nie było pękło połączenie drugiego wagonu z pierwszym, tak że ów drugi wagon wykoleiwszy się, zawisł na torze w powietrzu nad przepaścią.

Siedmnaście osób zabitych

a około 20 ciężko rannych wydobyto z gruzów rozbitego wagonu. Kierowników pociągu aresztowano i wytoczono śledztwo w tej sprawie tego okropnego nieszczęścia. Na dziedzińcu, gdzie wydobywano trupów i rannych z pod roztrzaskanego wagonu, odgrywały się straszliwe sceny. Z pod resztek zdruzgotanego wozu wydobywały się przerażające jęki i krzyki rannych. Pewnej młodej dziewczynie oderwała się głowa zupełnie od reszty ciała, inni postradali ręce, lub nogi. Straż pożarna wydobyła z pod gruzów pojedyncze części ciała, lub martwe zwłoki nieszczę-
śliwych.

Włochy. Tłumy ludu zebrały się w oka mgnieniu na miejsce katastrofy, przypatrując się temu straszliwemu widowisku. Kiedy przed kilku laty zdarzyło się podobne nieszczęście w kolei podziemnej w Paryżu, mówiono w Berlinie z spokojem pełnym zadowolenia, że w stolicy Niemiec taka katastrofa nastąpić nie może żadną miarą, ponieważ obmyślono są tutaj wszelkie środki bezpieczeństwa. Sobotnie nieszczęście pokazało, że owe środki nie były tak pewne, jak to sądziła publiczność berlińska.

Wielkie święto narodowe.

Zapowiedziana na ostatni poniedziałek uroczystość przeniesienia prochów wielkiego hetmana Żółkiewskiego w Żółkwi przybrała rozmiary niezwykle wspaniałe. Pociągi pospieszne i zwyczajne przywoziły dziesiątki tysięcy rodaków z wszystkich zakątków Polski. W wspaniałym pochodzie wzięły udział liczne delegacje robotnicze, włościańskie, mieszczańskie i obywatelskie, oraz reprezentacje duchowieństwa i rządu krajowego. Miasto całe przystroili się okazałe. Przy sarkofagu ustawionym w rynku odprawił żałobne nabożeństwo X. arcybiskup Bilezowski, patriotyczne kazanie wygłosił X. biskup Bandurski. Późem przemawiali poseł Stanisław Głabiński, prezes Koła polskiego, mówcy różnych towarzystw oraz burmistrz miasta Żółkwi Szejbart. Sokolstwo w liczbie przeszło tysiąca uczestników przybyło specjalnymi pociągami.

— **Pogadanki dla matek,** wznowione w tym roku, potrwać przez całą zimę i to jak w roku zeszłym odbywać się będą regularnie co pierwszą niedzielę miesiąca. Pierwsza pogadanka, na której będzie mówił p. dr. Gantkowski, odbędzie się w niedzielę 4 października, w mieszkaniu przy ulicy Jezuitkiej nr. 5 (wejście z ulicy Gołębioj). Początek punktualnie o godz. 5.

— **Złota »Skarbona«** donosi osobom interesowanym, że od 1 października r. b. biuro jej otwartem będzie we wtorki od godziny 4 do 6. w Słonecznego przy ul. W. Berlińskiej na Jeżycach. W czwartki natomiast i niedziele będzie biuro, jak dotąd, otwarte przy Rybakach nr. 6 we wiadomych godzinach.

— **Baczność!** Rodzice, którzy pragnęliby chociaż przez kilka godzin tygodniowo powierzać swe dzieci opiece godnych osób, mogą w tym celu zgłaszać się we wtorki i piątki od godz. 4 do 5½ na Rybaki nr. 6, parter, wchód z bramy na prawo.

Poradnik prawny.

J. Wa. w Kr. Kto umyślnie lub *przez niedbalstwo* bezprawnie, cudze życie, ciano, zdrowie, cudzą własność, lub inne jakie prawo naruszy, odpowiada za wynikającą stąd szkodę (§ 823 kodeksu cywilnego). Gdyby zatem ktoś przy *prawnym* przejściu przez drzwi owego rzemieślnika skaleczył się o wystające z futryny, a potrzebne do załuzi gwoździe, mógłby żądać od niego wynagrodzenia. Lecz jeżeli chłopiec jaki ze swawoli zacznie o *amroku* w owych drzwiach po sznurze wciągać się i spuszczać i przy tej sposobności zahaczy o gwoździe, to wątpimy, czy wygrałby proces o wynagrodzenie szkody, boć niedbalstwo po jego tylko było stronie.

St. Ku. w Gr. Jeżeli służka trafia się za mąż, może przed czasem służbę wypowiedzieć (6 tygodni w miesiące, 3 miesiące na wsi), lecz musi w każdym razie dostarczyć do końca kwartału (§§ 145, 147, 148 i 112 ordynacyi dla czeladzi z d. 8. 11. 1810).

Sx. Cz. w Ry. Nie wolno okładać aresztem krowy, której mlekiem dłużnik z rodziną się żywi (Milchkuh), a u rolników narzędzi potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa, bydła, mierzwy i ziemiopłodów, o ile niezbędne są do dalszego prowadzenia gospodarstwa aż do chwili, gdy nowe takie ziemiopłody będzie można uzyskać (§ 811 N. 3 i 4 ordynacyi procesowej z d. 17. 5. 1898). — Listy z napisem »Postlagernd« przechowuje poczta tylko przez miesiąc (§ 41 ordynacyi pocztowej z 20. 3. 1900).

Do szanownych czytelników.

Jeszcze teraz

prosimy nie ustawać w agitacyi za *Przewodnikiem katolickim*. Uważajcie to sobie, kochani czytelnicy, za święty obowiązek, tępic ospałość i obojętność względem naszych pism i wprowadzić *Przewodnika* głównie do tych domów, w których nie prawie się nie

czyta. Ciemnota niech ustępuje — a ustąpi za waszą sprawą, jeżeli obojętnym wciśnięcie do ręki *Przewodnika*.

Ojciec św. Leon XIII już w roku 1890 tak pisał o tym obowiązku:

»Jest obowiązkiem wiernych popierać pisma katolickie, bądź odmawiając lub cofając wszelkie poparcie tym gazetom, bądź współdziałaniem około ożywienia i podniesienia gazet katolickich. W tej sprawie atoli za mała jest gorliwość wiernych.«

Pokażcie, kochani czytelnicy, że was ten zarzut o zbyt małej gorliwości nie tyczy!

Przypominamy, że każdy czytelnik *Przewodnika* otrzymuje w tym kwartale wraz z numerem gwiazdkowym bezpłatnie piękny obraz: *Hold polski dla Matki Boskiej w Lourdes*.

Redakcyja będzie się i nadal usilnie starała, aby *Przewodnik* był pismem rzeczywiście pożytecznym dla naszych bractw, stowarzyszeń i rodzin chrześcijańskich.

Wobec rozmaitych prób, aby nas oderwać od wiary katolickiej a uszczęśliwić nas ewangelią protestancką, będziemy teraz częściej umieszczali tak zwane artykuły apologetyczne czyli *broniące tych prawd wiary świętej, które przeciwnicy zaprzeczają*.

Dla pouczenia i rozrywki umysłowej drukować będziemy obok zajmujących powieści także czytane tak chętnie opisy podróży, na pierwszym miejscu *»Pielgrzymka polska w Lourdes«*, potem *»U naszych pobratymców«* czyli wrażenia z podróży po Czechach. W jednym zaś z najbliższych numerów rozpoczniemy druk bardzo ciekawych *Listów Marysi do Anki*, zawierających pomiędzy innemi bardzo pożyteczne pouczenie o potrzebie pielęgnowania zdrowia i utrzymywania czystości, oraz wskazówki, dotyczące leczenia się wodą. Listy te, pisane przez znaną pisarkę wielkopolską, której utwory często już drukował *Przewodnik*, z pewnością zdołają sobie i teraz ugnanie i żywe zadowolenie czytelników.

Prosimy więc *jeszcze teraz* agitować wśród znajomych i sąsiadów, aby o ile możności każdy dom polski i katolicki zaopatrzył się w *Przewodnika*.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Katol. Tow. Terminatorów pod wezw. św. Alojzego w Poznaniu.** Zwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 4-go października o godz. 7-mej wieczorem na sali Dominikańskiej. O liczny udział uprasza X. Patron.

— **Miesięczne zebranie 3-go Zakonu św. Franciszka z Asyżu** odbędzie się w niedzielę po niesporach, dnia 4 października b. r. w kościele Bożego Ciała. X. Kosteński, proboszcz.

— **Ważne zebranie Tow. »Pielgrzym«** pod wezwaniem Boga-Rodzici w Poznaniu, odbędzie się dnia 4 października b. r. o godzinie 5½ wieczorem na sali Dominikańskiej. Na porządku obrad sprawozdanie z pielgrzymki, i inne ważne sprawy. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

— **Kwartalne zebranie członków kasy pogrzebowej Bractwa św. Anny** odbędzie się w niedzielę, dnia 11 października po niesporach w zakrystyi kościoła pofranciszkańskiego. Zarząd.

— **Dortmund.** Nabożeństwo polskie, dnia 4 października odbędzie się w kościele św. Trójcy. Msza św. i kazanie o godz. 1¼ przed 9. O godzinie pół do 4 po południu zebranie członków Bractwa Różańca św. zamieszkałych około mostu dorstfeldskiego na sali p. Vossa, na rożnik Neue Radstr.

Msze św. zamówili członkowie Bractwa: z I obwodu 6 róży niewiast, przełożona p. Szymańska (msza św. odbędzie się 4. X.); z II obwodu 1 róża męczyczyn, przełożony p. Wiegliński; (msza św. dnia 11. X.); z II obwodu 2 róża niewiast, przełożona p. Rybacka (msza św. dnia 18. X.)

Członkowie Bractwa 8 róży niewiast ze VI obwodu i 1 róża panien VI obwodu zechcą się u p. Vossa stawić, by obrać przełożoną

Członkowie Bractwa Różańca św. odbiorą »Przewodnika kat.« razem ze »Słowem Bożem« w każdą sobotę i piątą za IV. kwartał 10 fen. Nieczłonkowie piątą za kwartał 50 fen. O. Bazyli.

— **Dortmund.** Tow. »św. Jadwigi« ma zebranie w niedzielę, dnia 4 października na sali p. Vossa, Rheinischestr., o godzinie 6 po południu. Zarząd.

— **Dortmund.** Muzykanci z »Cecylii« zechcą się kompletnie zgromadzić w niedzielę, dnia 4 października zaraz po nabożeństwie polskiem przed południem na sali p. Westerfelda. O. Bazyli.

— W Wambelerholz, dnia 4 paźdz. o 8½ msza św. z polskiem kazaniem; także okazja do polskiej »spowiedzi«.

Dodatek „Przewodnika katolickiego“ Nr. 40.

Poznań, dnia 4-go października 1908.

— Substancja odbędzie się w przyszłym tygodniu:

5 października na sądzie we Witkowie o godz. 10^{1/2}, posiadłość zapisana Witkowie nr. 20, Stanisława Kaptur, w obszarze 18,90 ar., wartość doch. 386 mk.

5 października na sądzie w Kościanie o godzinie 9 i pół gospodarstwo zap. Kowalewo nr. 4, 5 i 21, Józefa i Weroniki z domu Spychały, Stachowiaków, w obsz. 12,20,72 ha.

5 października na sądzie w Rogoźnie o godz. 9 i pół, posiadłość zapisana Ryczynów (Ritschenwalde) nr. 203, Alwiny i Maryi Felder, wartość dochodu 174 mk.

5 października przez sąd okręgowy w Żninie, o godzinie 11, rola i łaka zapis. Komsdorf nr. 16, Idy Prier z domu Buske, w obsz. 6,26,92 ha.

6 października na sądzie w Poznaniu o godz. 9, posiadłość zapisana Poznań Św. Łazarz nr. 866, 867 i 868, Augustyna Ory, w obszarze 42,71 ar. wartość doch. 3620 mk.

6 października na sądzie we Wschowie o godz. 10, obsada zapisana Gurschen nr. 183, Gustawa Drusche, w obsz. 5,90 ar.

6 października na sądzie w Koronowie o godz. 10, obsada zapisana Salno nr. 35, Jana Plotki, w obszarze 1,26,40 ha.

6 października na sądzie w Międzyrzeczu o godz. 9, posiadłość zap. Brójce (Brütz) nr. 182, Fryderyka Obsta, w obszarze 93,30 ar., oszac. do podatku na 371 mk. dochodu.

6 października na sądzie w Rawiczu o godz. 10 posiadłość zapis. Ziemia nr. 16, Łukasza i Wiktoryi z domu Maćkowiak, Wrzaliów, w obszarze 30,40 ar. 6 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11, obszar zapis. Osiełsk nr. 47, 48 i 51, Jana Dzielńskiego, w obsz. 1,65,16 ha.

6 października na sądzie w Kępnie o godz. 9 i pół, gospodarstwo zap. Trzcinica nr. 131, Józefa Altmanna, w obszarze 8,64,50 ha.

6 października na sądzie w Pile o godz. 10, posiadłość zapisana Piła nr. 415, Willy Stöckerta, w obszarze 3,79,63 hr. oszacowana do podatku na 1591 mk.

7 października na sądzie w Ostrzeszowie o godz. 10, folwark zapisany Kobileki, Kazimierzy Chrzanowskiej i Wacława Dutkowskiego, w obszarze 57,53,22 ha.

7 października na sądzie w Kępnie o godz. 10, rola zapis. Weronika nr. 60, Hermanna Lünsera, w obsz. 1,47,80 ha.

7 października na sądzie we Wągrowie o godz. 10, posiadłość zapisana Wągrowiec nr. 280, Jana i Katarzyny z domu Dereżyńskiej, Ciekich, w obszarze 1,20,28 ha.

7 października na sądzie w Pniewach o godz. 10, posiadłość zapis. Łwówek (Neustadt b. Pinne) nr. 727 Otona Hildebrandta, w obsz. 1,13,82 ha.

8 października na sądzie w Żninie o godz. 11, gospodarstwo zapis. Komsdorf nr. 14, Franciszka i Weroniki z domu Stachowiaków, Pieniążek, w obszarze 9,94,96 ha.

9 października na sądzie w Krotoszynie o godz. 10 i pół gospodarstwo zapisane Roszki nr. 33, 216, 347 i 218, Jana i Antoniny z domu Duczmał, Kuszów, w obszarze 19,35,21 ha.

9 października na sądzie w Poznaniu o godz. 9 i pół, posiadłość zap. Poznań Św. Łazarz nr. 888, Stanisława i Anny z domu Brojerskiej, Karpiskich, w obszarze 57,53 ar. wartości dochod. 500 mk.

9 października na sądzie w Poznaniu o godz. 11, posiadłość zapisana Poznań-Wilda nr. 200, Ludwika i Maryi Dockhorn, w obszarze 9,95 ar., wartość rocznego dochodu 4038 mk.

9 października na sądzie w Poznaniu o godz. 11, posiadłość zapis. Poznań Św. Łazarz nr. 720, Pawła Münchenberga, w obszarze 13,87 ar., wartość doch. 21,000 mk.

9 października na sądzie w Grodzisku o godz. 10, gospodarstwo zapisane Dombrowo nr. 91 i Nowe Dombrowo nr. 16 i 21, Gustawa Gregora, w obszarze 7,65,53 ha.

9 października na sądzie w Gnieźnie o godz. 10 posiadłość zapisana Gniezno nr. 612, Józefa Rywalskiego i Józefa Klatta, w obszarze 8,79 ar.

9 października na sądzie w Środzie o godzinie 10, gospodarstwo zap. Koszuty nr. 8, Ignacego i Józefa z domu Borkowskiej, Kosowskich w obszarze 7,84,70 ha.

10 października na sądzie w Żninie o godzinie 11, gospodarstwo zap. Komsdorf nr. 55, Jakóba i Antoniny z domu Psuty, Waleckich, w obszarze 8,06,23 ha.

10 października na sądzie w Trzencie o godz. 10 posiadłość zapisana Trzećnia (Schönlanke) nr. 1672, Pawła Berga, oszacowana do podatku na 258 mk. dochodu.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

10 października na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Schöndorf nr. 181, Jadwigi Schauland z domu Firch, w obszarze 9,10 ar. oszac. do podatku na 665 m. doch.

Poznański targ na bydło

z dnia 30-go września.

Płacono za 1 centnar wagi żywej: **Rogacizna:** Wolezaki i jakowice II kl. 35-37 m., III kl. 29-32 m. Buhaje I kl. 40 do 42 m., II kl. 35-37 m., III kl. 29-32 m. Krowy I kl. 00-00 mrt., II kl. 29-32 mrt., III kl. 21-24 mrt. **Cielęta:** I kl. 55-57 mrt., II kl. 46-50 mrt., III kl. 38-43 mrt. **Nierogacizna:** I kl. 52-53 mrt., II kl. 49-50 mrt., III kl. 47-48 mrt. IV kl. (maciory) 43-48 m. **Owce:** II kl. 30-00 mk., III kl. 25 do 27 m. — Interes był ożywiony. — Targ uprzęgnięto.

Poznań, dnia 30-go września 1908.

Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym.

Za 100 kilogramów:	towar piękny	średni	pośledni
Pszenvica	20,20	19,30	18,30
Zyto	16,80	16,30	15,70
Jęczmień	17,50	16,60	14,80
Owies (nowy)	15,60	14,90	14,50

Ważne dla każdego robotnika!

- Co wiedzieć należy o zabezpieczeniu od wypadków w przemyśle 0,25 mk.
- Co wiedzieć należy o zabezpieczeniu od wypadków w rolnictwie i leśnictwie 0,20 mk.
- Kasy chorych czyli zabezpieczenie na wypadek choroby 0,20 mk.
- O umowie taryfowej między pracownikami a pracodawcami 0,20 mk.
- Sprawa robotnicza wobec wiary i społeczeństwa 1,— mk.

— Poleca i wysyła odwrotnie —

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen O. I.

BILANZ

der unterzeichneten Genossenschaft
für die Zeit vom 30. 6. 1907 bis 30. 6. 1908.

An Cassa-Conto	2 719,65	Per Geschäftsanteile-Conto	5 314,20
„ Waren-Conto	9 628,20	„ Reservefonds-Conto	656,82
„ Debitoren-Conto	32 918,22	„ Spezial-Reservefonds-Conto	2 013,30
„ Utensilien-Conto	5 850,—	„ Bank-Conto	70 900,—
„ Bank-Conto	28 768,25	„ Gewinn- u. Verlust-Conto	970,—
	79 884,32		79 884,32

Auf das Jahr 1907/08 gingen über Mitglieder 101
Zugang „ 7

Abgang „ 108

„ 11

Auf das Jahr 1908/09 gehen über 97

Die Haftsumme aller Genossen betrug am Jahresabschluss 97 000 Mk.

Wongrowitz, den 28. September 1908.

„ROLNIK“ Einkaufs- und Absatzverein

E. G. m. b. H.

K. Grabowski.

S. Wróblewski.

W. Drojecki.



Zakład
powoźniczy



A. Ludwika w Ostrowie

ulica Raszkowska

poleca powozy, bryczki, szory.

Uczni w naukę przyjmie każdego czasu.

Masz Pan zamiar!

posiadłość, gospodarstwo, dobra rycerskie, dom mieszkalny lub handlowy, plac budowlany, wile, cegielnia, las, interes itp. szybko, korzystnie i dyskretnie sprzedać, to zgłoś się Pan z pełnem zaufaniem podając dokładny swój adres do firmy

M. Neumann, Bydgoszcz (Bromberg, Koenigstrasse 39.)

KSIEGA SYBILLIŃSKA

o przyszłości.

Zbiór objaśnień, prorocstw, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach a szczególnie o Kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie, z starych ksiąg, z różnych pism i z ust ludu zebrał i opisał **Józef Chociszewski**.

Do nabycia w **Księgarni Dziennika Kujawskiego (S. Strzelczyk) w Inowrocławiu**.

Cena egz. brosz. 2 M., oprawnego 2,50 M. Za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy wysyła się franko.

Adresować proszę: **S. Strzelczyk, Księgarnia Dziennika Kujawskiego, Inowrocław-Hohensalza**. (2318)

Sprzedaz drzewa opakowego.

Dnia 6-go października r. b. od godziny 9-tej przed południem począwszy zostaną w gościńcu pana **Gmurowskiego w Przygodzicach** z rewiru **Piec górny** przez licytację sprzedane: (2366)

850 rm. pieńków sosnowych
12 rm. szczypów dębowych
12 rm. pieńków dębowych
40 rm. szczypów sosnowych.

Przygodzice, dnia 23. 9. 1908.

Zarząd lasów książęcych.

KLINIKA PRYWATNA

Dr. Pomorskiego

dla chorych na cierpienia chirurgiczne i ortopedyczne, dla chorych na cierpienia pęcherza i dla chorób kobiecych. (576)

Poznań, Plac Piotra (Petriplatz) Nr. 4.

Telefon Nr. 893.

Największy i najtańszy skład oraz pracownia garderoby męskiej i chłopięcej.

F. Lisiecki, Września, Rynek (obok apteki)
filia: **Miłosław**.

Ażby wszelkim wymaganiom wielce szanownych moich Odbiorców zadość uczynić, przebudowałem skład mój i powiększyłem znacznie. — Na porę jesienno-zimową mam już wielki wybór ubrań, paletotów, kożuchów, jup zwyczajnych i kożuchowych, spodni różnych ind., własnego wyrobu, oraz kapeluszy, czapek, trykotów, bielizny, parasoli etc. Zamówienia podług miary wykonuję szybko, gwarantując za dobry kraj.

Zwiedzenie mego interesu jest każdemu, bez zobowiązania do zakupu, dozwolone. (2352)

Materye na suknie,

czarne i kolorowe,

perkalę, batysty, musliny, nesle, barchany, satyny, płótna na koszule, pościelę w kratki i gładkie, na wyspy, linony, sztyrtyngi i walisy, adamaszki, kołnierzyki, mankiety, koszule męskie, damskie i dziecięce, krawaty, pończochy, skarpetki, trykotaże, chustki, ręczniki, ściereczki (927)

poleca

Wojciech Sporny,
Poznań, Szeroka ulica 25.

Proszę czytać i pamiętać sobie!

E. Jannuszkiewicz

(dawniej C. Kostański)

Poznań, Półwiejska 38

narożnik Ogrodowej

p-leca

TOWARY KOLONIALNE

w najlepsz. gatunk i po cenach bardzo niskich.

Wielki wybór win, likier., arak., rumów i cygar.

ITALIA

Fabryka makaronów

opłatków

w Poznaniu

Tama Garbarska 25/28

(Gerberdamm)

poleca pp. kościelnym i organizmowi opłatki gwiazdkowe i prosi o wezwanie zamówienia, by takowym podołać — rzeżąc tylko za wykonanie łaskawych zleceń, odebranych przed listopadem r. b. (2298)

Baczność!!!

Jedyny polski zakład kamieniarsko-rzeźbiarski poleca pomniki cmentarne wszelk. rodzaju.

Franciszek Fikus, Ostrów, ul. Kolejowa przy dworcu. — Tel. 164.

Hurtownie! Detalicznie!

Codziennie świeża przestylka wędlin jako to: (2332)

hydlinki (specjalność),

flandry,

węgorze,

sielawki,

śledzie wędzone,

oraz wszelkie marynaty, poleca

A. Pytliński,

handel wędlin i owoców południowych.

Poznań, Wielkie Garbary 21,

narożnik ulicy Szerokiej.

Cennik darmo i franko

Liszaj

mekry i suchy liszaj, łupież skrofuly, przyszczyce, wyrzuty skórne,

otwarte nogi.

obrażenia nóg, wrzody na nogach, żyły kurczawie, bolące palce, zastarzałe rany są czyste i uporczywe; kto dotychczas dał remisie oczekiwał wyleczenia niech jeszcze raz spróbuje od dawna jak najlepiej wypróbowanej

maści Rino

bez trutyny i kwasów.

Puszka 1.—mk. Codziennie otrzymujemy pisma dziękczynne

Tylko prawdziwa w oryginalnem opakowaniu białe-zielono-czerwone i z firmą

Schubert & Co., Weinböhla

Nasładowań nie trzeba przyjmować.

Do nabycia w wielu aptekach

Części składowe są następujące: Wachs, Napht., je 15, Wal-

rat 20, Benzoe, Venet. Terp.,

Kampferöl., Perubals, je 5,

Elgelb 35. (2163)

Nie kupujcie raz taniej!



Na cały świat wysłać

zegarki

z 5-letnią piśmienną gwarancją;

już dokładnie obciążane i na minutę uregulowane.

Dowodem liczne z całego świata zamówienia i podziękowania. — Kto nie kupi, toś trudno sam sobie szkodzi.

Zegarek cylindrowy nikłowy kluczyk.

6 kamieni mk. 5.40

zegarek cylindrowy nikłowy kluczykowy

6 kamieni 2 złoc. brzegi mk. 5.90

zegarek prima-werk, 6 kamieni 2 złoc. brzegi mk. 7.75

zegarek czysto srebrny prima, 6 kamieni

2 złoc. brzegi mk. 9.85

zegarek masywny, czysto srebrny, 10 kamieni 2 złoc. brzegi mk. 11.75

Najpiękniejsze z wizerunkiem Matki Boskiej bardzo trwałe, silne i ciężkie, masyw, czysto srebrne

zegarki na 10 kamieniach, 2 złote brzegi już po 12.

14, 16 mk. Nikl. rem. bez gwarancji zegarki po

2,95, 2,95, 3,50 mk. Czarne stalowe 4,20 mk. —

Budziki po mk. 1,85.

Cenniki około 3000 ilustracji na zegarki, łańcuszki, pierścionki, oraz noże, brzytwy, kosy, rewolwery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klarnety, wysłać każdemu gratis i franko.

Adres:

M. DANECKI, Poznań.

Posen, Bismarckstr. 2.



Wielka kradzież

własnej kieszeni popełnia ten, kto nie używa do chowu i tuczenia świń jedynej prawdziwej domieszki **Susolu**. Świnie pasące się domieszką **Susolu** lepiej żrą, prędzej się tuczą i co najważniejsze, nie podlegają żadnym zaraźliwym chorobom jak czerwone, pomorow, sztywnieniu i rozmięczeniu kości.

Domieszka **Susolu** kosztuje dziennie kilka fenigów, a odrzuca na trzódzie marki i talary. Setki podziękowań świadczą o dobroci tego fabrykatu.

Susol jest do nabycia we wszystkich składach, drogeriach i aptekach, lub też wprost z chemicznej fabryki **solu w Poznaniu**. Adres do listów:

Chemische Fabrik des SUSOL Posen W

Susol kosztuje w paczkach po 1 funt 40 fen.

75 fen., we workach po 10 f. 3,50 mk., 25 f. 7,00

50 f. 13,50 mk., 100 f. 25,00 mk. franko najbliższej

lub stałej kolejowej zamawiającego. 10 f. wysłać się po

większe ilości koleją. Upraszamy o dokładny adres i po

stacji kolejowej, do której mamy **Susol** wysłać. Kto przy

pieniądze naprzód, nie płaci kosztów zaliczki.

PIEKŁO

Czy jest? — Czem jest?

Co czynić, aby się do niego nie dostać?

Napisał X. Prałat G. Ségur.

Przełożył z franc. X. Prałat W. Maryański.

Cena 50 fen. — z przesyłką 60 fen.

5 egz. za mk. 2,50 franko, 10 egz. za 4 mk. franko.

Piekiła nigdy nie zaprzeczali ani heretycy, ani żydzi, ani mohamedanie — nawet poganie zachowali swoją wiarę — chociaż błędy pogańskie zwiechnęły w ich umysłach właściwo pojęcie o piekle.

Bezbożność dopiero dni naszych posunęła się do szaleństwa: przewyższyła bezbożność wszystkich wieków, bo ośmieliła się przeczyć istnieniu piekła.

Za dni naszych łatwo spotkać ludzi, którzy śmieją się z piekła, którzy wątpią w jego istnienie, albo którzy otwarcie zaprzeczają, by piekło istnieć mogło.

„Ja nie wierzę w piekło“, „Nikt nie wrócił z tamtego świata, dla zaświadczenia, że jest piekło“, tem i tem podobnie słyszy się nie raz zdania z ust ludzi, którym założy na tem, ażeby piekła nie było. (Nie wiedzą oni, że ta stają przeciw ich twierdzeniom faktu historycznego stwierdzone i nieodwołalne. (2218)

Książka, którą dzisiaj polecamy naszym Czytelnikom, przytacza mnóstwo takich dowodów — Napisana ona nadzwyczaj zajmująco, której czytanie stanowić będzie prawdziwą przyjemność, połączoną z pożytkiem i utwierdzeniem się we wierze św.

Odwrotnie wysyła:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań — Posen O. 1.

Zamawiać można w każdej księgarni.



W. Ziarniak,

Strzałkowo,

poleca darte gęsie pierze po Mk. 2. 2,50, czyste białe po 3—3,50 za funt, niedarte po 2,25, 2,50 i 3. kwap po 4,50 i 5 Mk. za funt. Wysyła za zaliczką pocztową. (2264)

Nie kupujcie

żadnego zegarka

zanim nie widzieliście nowego wielkiego cennika



na zegarki kieszonkowe,

regulatory, budziki, biżuterie, złota, srebrna i niklowa, tan-cuski, skrzypce, flety, klarnety, kosy, welocypody, maszyny, zabawki, perfumy, książki do nabożeństwa, krzyże, narzędzia rzemieślnicze itd. itd.

Każdy rodzaj zdumieje,

gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta. Proszę żądać mój polski cennik, zawierający 4000 ilustracji, a każdemu darmo i franko wysłać. Adres:

Hieronim Tiltner

Berlin O.,

Markusstrasse 3.



Wiatrak holenderski nowo budowany, urządzony podług nowoczesnych wymagań, z bardzo dobr. mieliwem, do tego 30 mg. dobrej ziemi, jest do sprzedania. Zgł. pod P. 1. postłag. Strelna.

Gospodarstwo

98 mórg pięknej pszen. ziemi, z pięknym zabudowaniem, pięknym żywym i martwym inwentarzem, z całkim zapasem żniw, jest pod bardzo korzystnymi warunkami na sprzedaż. Zgłoszenia przyjm. **A. Pod-dany, Koschmin.** (2283)



Najtańsze i najlepsze źródło zakupu czystych i odstających

WIN
GÓRNOWĘGERSKICH.

Cenniki bezpłatnie.
Kupcom znaczny rabat

następnie wielkie zapasy wybornych

Win czerwonych (Bordeaux)

Koniaków, Rumów, Araków

znajduje się u starej renomowanej firmy

A. PFITZNER

w Poznaniu, Stary Rynek 34,

wchód z ulicy Wiankowej.

Mają pod Tokajem — własne winnice.

Mamy zawsze na sprzedaż:
gotowe gospodarstwa od 20—50 mórg i
obsady chałupnicze od 3—20 mórg duże
a także tyko

domy z ogrodami do 2 mórg.

Nasza kasa pracy od złożonych

OSZCZĘDNOŚCI

4 procent na kazoornizowe zaplanie.

4 1/2 procent za kwartalnem wypowiedzeniem.

5 procent za półrocznem wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyt złożony choćby za półrocznem wypowiedzeniem. a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa nasza depozyt natychmiast.

Dobre 5 procent przynoszące **hipoteki** mamy zawsze na sprzedaż.

Adresować trzeba jak następuje:

BANK PARCELACYJNY

E. G. m. b. H. Kosten (Posen).

Koncertowe

(bardzo silne) czysto stroj. prima

HARMONIKI

po cenach fabrycznych.

2 klucze, 48 głos., 2 basy mk. 3.00

2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana mk. 4.00

2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa mk. 4.50

3 klucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa mk. 5.00

4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa mk. 6.00

4 klucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa mk. 12.00

4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ mk. 12.00

6 kluczy, 132 głos., 2 basy, okuwana, organ ff. mk. 17.00

Adres: **M. Danecki, Poznań**

POSEN, Bismarckstr. 2.

25 nowych i mało używanych powozów, karetki i budki dwu- i cztero-osobowe, koczki na gum. i bez gum, landatery, wozy do polowania, wolanty, amerykański, bry-żki, wózki jedno-konne z klapą do spuszczenia, przeważnie firm berlińskich i kołofskich. Szory w wielkim wyborze poleca po najtańszych cenach oraz wszelkie re-neracje wykonuje akuralnie i w najkrótszym czasie

St. Lulkiewicz, siodlarz i powoźnik, Ostrów. Telef. 169.

25 nowych i mało używanych powozów, karetki i budki dwu- i cztero-osobowe, koczki na gum. i bez gum, landatery, wozy do polowania, wolanty, amerykański, bry-żki, wózki jedno-konne z klapą do spuszczenia, przeważnie firm berlińskich i kołofskich. Szory w wielkim wyborze poleca po najtańszych cenach oraz wszelkie re-neracje wykonuje akuralnie i w najkrótszym czasie

St. Lulkiewicz, siodlarz i powoźnik, Ostrów. Telef. 169.

25 nowych i mało używanych powozów, karetki i budki dwu- i cztero-osobowe, koczki na gum. i bez gum, landatery, wozy do polowania, wolanty, amerykański, bry-żki, wózki jedno-konne z klapą do spuszczenia, przeważnie firm berlińskich i kołofskich. Szory w wielkim wyborze poleca po najtańszych cenach oraz wszelkie re-neracje wykonuje akuralnie i w najkrótszym czasie

St. Lulkiewicz, siodlarz i powoźnik, Ostrów. Telef. 169.

25 nowych i mało używanych powozów, karetki i budki dwu- i cztero-osobowe, koczki na gum. i bez gum, landatery, wozy do polowania, wolanty, amerykański, bry-żki, wózki jedno-konne z klapą do spuszczenia, przeważnie firm berlińskich i kołofskich. Szory w wielkim wyborze poleca po najtańszych cenach oraz wszelkie re-neracje wykonuje akuralnie i w najkrótszym czasie

St. Lulkiewicz, siodlarz i powoźnik, Ostrów. Telef. 169.

25 nowych i mało używanych powozów, karetki i budki dwu- i cztero-osobowe, koczki na gum. i bez gum, landatery, wozy do polowania, wolanty, amerykański, bry-żki, wózki jedno-konne z klapą do spuszczenia, przeważnie firm berlińskich i kołofskich. Szory w wielkim wyborze poleca po najtańszych cenach oraz wszelkie re-neracje wykonuje akuralnie i w najkrótszym czasie

St. Lulkiewicz, siodlarz i powoźnik, Ostrów. Telef. 169.

25 nowych i mało używanych powozów, karetki i budki dwu- i cztero-osobowe, koczki na gum. i bez gum, landatery, wozy do polowania, wolanty, amerykański, bry-żki, wózki jedno-konne z klapą do spuszczenia, przeważnie firm berlińskich i kołofskich. Szory w wielkim wyborze poleca po najtańszych cenach oraz wszelkie re-neracje wykonuje akuralnie i w najkrótszym czasie

St. Lulkiewicz, siodlarz i powoźnik, Ostrów. Telef. 169.

25 nowych i mało używanych powozów, karetki i budki dwu- i cztero-osobowe, koczki na gum. i bez gum, landatery, wozy do polowania, wolanty, amerykański, bry-żki, wózki jedno-konne z klapą do spuszczenia, przeważnie firm berlińskich i kołofskich. Szory w wielkim wyborze poleca po najtańszych cenach oraz wszelkie re-neracje wykonuje akuralnie i w najkrótszym czasie

St. Lulkiewicz, siodlarz i powoźnik, Ostrów. Telef. 169.

25 nowych i mało używanych powozów, karetki i budki dwu- i cztero-osobowe, koczki na gum. i bez gum, landatery, wozy do polowania, wolanty, amerykański, bry-żki, wózki jedno-konne z klapą do spuszczenia, przeważnie firm berlińskich i kołofskich. Szory w wielkim wyborze poleca po najtańszych cenach oraz wszelkie re-neracje wykonuje akuralnie i w najkrótszym czasie

St. Lulkiewicz, siodlarz i powoźnik, Ostrów. Telef. 169.

Prawe korale

6 rzędów po 8, 10, 14, 18, 20, 30, 50, 60 do 150 mk.

Obrączki ślubne

para po 2,50, 3, 4, 5, 8, 12, 14, 20, 30 do 80 mk.

Zegarki — Łańcuszki — Pierścionki

poleca w wielkim wyborze (2338)

W. SCHULTZ

Najstarszy polski zakład zegarm.-złotniczy

w Poznaniu, ulica Nowa 8, w Bazarze.

Wystarczy raz się przekonać

aby do kawy zagranicznej innych domieszek nie brać, jak surogatów kawowych z fabryki (1475)

Resaga.

Każda gospodyni domu zachwyconą będzie Resaga kawą w polskim pomarańczowego koloru opakowaniu.

Posiadłość

około 8 mg. roli pomiędzy Obrą
parcelami a Koźminem (pow.
Koźmiński) zaraz do sprzedania.
Zgł. przyjm. Fr. Nowakowski,
Krotoszyn, ul. Kańska 44 (Hro-
toschin, Kalischerstr. 44).

KRAM

od 3 lat dobrze
zaprowadzony,
obszerne budynki, 3 lata jak
wybudowane, pompa, drzewka
owocowe, przytem około 1 mg.
ogrodu, jest przy małej wpła-
cie tanio na sprzedaż; wieś duża,
okolica węgla brunatnego, do
kościoła 1/2 godziny, do stacji
kol. kwadrans. Fr. Wiśniew-
ski, Zbąchów p. Jerka. Gruntu
można dostać kupić. (2287)



Brzytwy!!

Jedynie najlepsze z ang. dya-
mentowej stali, znane z do-
broci i pod gwarancją, już
obciąż. i gotowe do użycia.
Wymienie każdą sztukę, je-
śli nie będzie dobrą.
Piękny, mocny futerał do
każdej brzytwy darmo.

Nr. 50 51 53 54 56 61
Nr. 1,30 1,40 1,75 2,10 2,75 3,75
Pędzelek 40 fen., zwyczaj-
ny 25 fen. — Miseczka le-
pasa, niki. bryt. 40 fen. —
Mydło 10 fen. — Paski do
ostrzenia po 0,80, 1, 1,50
i 2 mk. — Nożyce kute
stalowe po 40, 50, 60 i 90
fen. — Noże kieszonkowe
po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Odprzedającym rabat.

Cenniki wielkie około 2000
ilustr. wys. darmo i franko.

M. Danecki, Poznań,
Posen, Bismarckstr. 2.

Gospodyni będąca 6 lat w je-
dnym miejscu (li-
cząca 31 lat), z 7-letnim chłop-
cem, poszukuje miejsca od 1-go
stycznia na probostwie jako sa-
modzielnia. Wynuczona dobrze
gotowania oraz prania i praso-
wania, również gospod. podw.
Zgłosz. upr. **H. Szczepań-
ska, Linde-Schloss per
Neustadt b. Pinne.**

Panienci chcące się wynezyć
krawiecczyni
i kroju, lub też samego
kroju, przyjmie każd. czasu
L. Drzewiecka, Wągrowiec,
Kościelna ul. nr. 4. (2408)

Kobieta uczciwa, znająca
się cokolwiek na kuchni,
potrzebna od paździenika rb.
na stałą służbę, za wysokim
wynagrodzen. **Gardzielewska,**
Poznań, św. Marcin 22 III lewo.

UCZNIA

poszukuje od zaraz lub 1. 10. 08
S. Nowacki
skład tow. kolon. i destylacja
Neustadt a/Warthe.]

Z majątności Brodowo tuż pod Środą
i z szosą w miejscu sprzedamy następujące

Folwarki:

1. **Folwark Leśniczówka** tuż nad szosą położony. — Dwór pański w rodzaju zamczku myśliwego, ma-
syw murowany z terasą etc., urocz. lasem oto-
czony; budynki kompletne, z obszarem około 200 do 300 mórg
i więcej, z odpowiednią ilością łąk i nieco lasu.
2. **Folwark Ramotki**, kompl. odbudowany, w obsz. około 300 mg.
albo mniej, lub też i więcej, z odpowiednią ilością łąk i lasu.
3. **Folwark Maryanowo** również kompl. odbudowany, w pobliżu
szosy, tak samo w obsz. około 300 mórg, z odpowiednią ilością łąk.
4. **Folwark Nowy** w obszarze około 500 mórg, włącznie roli,
łąki i lasu. Dalej
5. **Trzy gospodarstwa** we wsi z ziemią do każdego gospo-
darstwa około 50 mórg lub więcej, z odpowiednią ilością łąk, a na
życzenie i z parcelą lasu.

Zastępca nasz p. **Józef Sroczyński** zamieszkuje już w Bro-
dowie i tam na miejscu poinformuje każdego o warunkach sprzedaży
oraz pokaże odnośne folwarki. (2356)

Dom Bankowy Drwęski & Langner

(MARCIN BIEDERMANN)

— w Poznaniu —

istnieje od roku 1873.

Telefon do Brodowa: **Schroda Nr. 46.**

Telefon do Poznania: **Posen Nr. 1960.**

(Na dworcu w Środzie zawsze doróżki pod ręką.)

Gospodarstwo

56 mórg dobrej ziemi w tem
5 mg. nadobrzańskiej łąki, jest
z żywym i martwym inwentar-
zem, od zaraz do sprzedania.
Kościół, szkoła i stacja kolej.
w miejscu. Zgłosz. przyjmuje

Teofil Worsztynowicz
Kunthal (Kunowo) Kr. Schrimm.

Gospodarstwo

w Biedzanowie 46 mg. dobrej
ziemi, w tem 15 mg. łąki, bu-
dynki mur., pod korzystnymi
warunk. do nabycia. — Zgłosz.
przyjm. **Józef Kuśnierzki,**
Ostrzeszów (Schildberg).



Dom.

Osiek

pod Kościanem

2312) ma na sprzedaż:
ogiera, stadnika Simenta-
lera i holenderskiego —
bardzo pięknego, czar-
nego, dużego kiernozia
i maciorki do chowu —
szwajcarskiego bezrogie-
go kozła — stary garni-
tur parowy do młócenia.

Wprawia sztuczne zęby, zatruwa, plombuje i wyręba
bez bólu **W. Skowroński, dentysta**
w domu p. Fl. Adamka (drogeria) w Kępnie

M. BODEN WROCŁAW

= RYNEK 38. =

m. kuśnierski, dostawca nadw. wielu dworów.

Największy dom wysyłkowy towarów futrzanych.

Wysyłki do wyboru w futrach, żakietach, derach,
mufach, baretach i t. d. odwrotnie franko pocztą.

Cenniki, próbki posyć futrzanych i tow. futrzanych. franko.

Firma powyższa nie zatrudnia ani podróźniących
ani agentów i nie posiada filii.

Gospodarstwo pod Szamotu-
tami, 40 mg. dobrej ziemi,
z maszyną budowlaną, jest zaraz na
sprzedaż. Zgł. do Przew. p. nr. 2292.

Poszukuje od 1. 1. 1909

włódarka (2357)
parobka do koni
i dwóch ręczniaków
ze zaciągami
Dom. Przylepki
p. Manieczki.

Murarz

z jednym zaciężnikiem
na wysokie zasługi i deputat po-
trzebny zaraz do **Dom. Ko-
towo p. Grätz.** (2372)

Ucznia stelmachskiego
i ucznia kowalskiego
przyjmie w naukę na bry-
czki i powozy (2374)
Fl. Grząślewicz, Śmigiel.

Zgłoszenia

na kurs przygotowawczy al-
mowy do niższych i średnich
klas gimnazjalnych przyjmuje
Władysław Kosicki,
koncesyon. nauczyciel, prywatny
w Poznaniu, W. Garbary 53; II.

Korzystne kupno domu

— w Kcyni —

(Exin, Kr. Schubin), maszyn bu-
dowany, z 2-ma chlew., w naj-
główniejszej ulicy, przy rynku
nr. 8, jest wielki kram z gazow-
oświetl., z handl. dewocyonalii
lub bez takowego zaraz wskutek
przeprowadzki tanio na sprze-
daz. Sąd, seminarjum nauczy-
cielskie i kolej w miejscu. Zgł.
przyjm. **Fr. Czaja** w miejscu.

Potrzebne od zaraz:

Osoby do zarządu, do wyręce-
nia, kuchmistrzynie, gospody-
nie, kucharki, panny-służące,
bony, panny do dzieci, niańki,
pokojowe i wszelka służba na
wieś i do miasta. — Spieszne
zgłoszenia z świadectwami.

Stanisława Łukaszczyk,
Stellenvermittlerin,
Posen, St. Martinstr. Nr. 22,
Telefon Nr. 1195.

**Dom. Białcz p. Ko-
ścian** potrzebuje od 1-go
stycznia 1909 wydoskona-
lonego i trzeźwego (2346)

włódarka

z zaciężnikiem nacey-
są pensją i depotat. Zgło-
szenia przyjmuje **Zarząd.**

Dom. Sędzice

p. **Bischofswerder W/Pr.**
potrzebuje od 1. 1. 1909

3 parobków

z zaciągami.

Kobieta wiejskiego stanu

w starsz. wieku, do prowa-
dzenia skromn. gosp. doma-
z gotow. i wykon. wszelkich
prac dom., znajdzie zaraz
miejsce u kawalera w mieście.
Zgł. do Przew. pod nr. 2309.

Na wieś

(20 min. od Poznania odda-
lonej) potrzebna do 2 osób bez-
dzietny **osoba**, bardzo do-
brze polecona, do gotowa-
nia, sprzątania i szycia.
Zgłoszenia pod lit. K. 2355 do
eksped. Przewodnika Kat.

Większa spółkowa
mleczarnia poszukuje
uczni
od zaraz lub później. —
Zgłoszenia do ekspedycji
Przew. pod M. G. 2373.

W zakładzie bon i ochroniarek
i w szkółce dla młodszych dzieci
rozpocznie się nowy kurs nauk dnia 16 października. Dzieci
wstępować mogą do szkółki z dniem każdym, placą 3 M. mie-
secznie. Nauka w seminarium trwa rok, szkolne wynosi
w wyższym kursie 90 Mk., w niższym 18 Mk. kwartalnie.
Blizszych objaśnień udziela, oraz wskazuje uczciwe stancye
Przełożona zakładu Walerya Puffke
Poznań, Długa ulica 4.

Jak z Trucizną

tak ostrożnie trzeba postępować przy zakupie środków do
prania białizny, ponieważ wiele polecanych i szumnie za-
chwalonych nie mają żadnej wartości i tylko białiznę niszczą.

Wypróbowanym, znakomitym środkiem
do prania jest
Saponin ze znaczkiem ochronnym Koszulka.

Saponin na zeszłorocznej wystawie lekarskiej
we Lwowie praktycznie wypróbowano i uznano jako
najlepszy i wcale nieszkodliwy środek do
prania białizny nie zawierający ani odrobiny chloru.
Z powodu tych zalet nagrodzono Saponin z ko-
szulką najwyższą nagrodą — złotym medalem.

Bez mydła, sody i silnego tarcia, tylko przez goto-
wanie z Saponinem otrzyma się białiznę lśniąco białą.
Wszędzie do nabycia w paczkach po 1/2 kgr. za
25 fen. Trzeba żądać wyraźnie Saponin z „ko-
szulką“ bo są bezwartościowe naśladownictwa.

Saponin z koszulką wyrabia (2401)
Chem. fabryka Czesława Nagórskiego w Starogardzie

Wielce Szan. Publiczności **Chodzieża i okolicy**
mam zaszczyt donieść, że z dniem 1 października rb.
otworzyłem w domu p. Heymanna przy Nowym Rynku

interes towarów kolonialnych i łakoci.

Staraniem mojem będzie Szanownych Odbiorców do-
borowym towarem, przystępnymi cenami i rzetelną usługą
zadowolić. Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę
z głębokim szacunkiem

Walenty Wierzbicki,
(2391) Chodzież (Kolmar i. P.)

GOSPODARSTWO

moje 42 mg. roli, w tem
2 mg. łąki i 2 mg. za-
gajenia, rola żytnia, bu-
dynki nowe, 20 min. do miasta
Ostrzeszowa i przy szosie, z in-
wentarzem, jak stoi i leży, lub
bez takowego, jest na sprzedaż.
Cena 3300 tal. Zgłosz. przyjm.
właściciel Tomasz Kempa,
Giernaty, Falkenhain, Kr.
Schulberg, Pr. Posen. (2412)

Kram tow. kolonialn.

połączony z emalią w mie-
ście powiat, w narożnikowym
domu jest z powodu innego
przedsiębiorstwa do objęcia.
— Dziennego obrotu dochodzi do
250 marek. Zgłosz. przyjmuje

Józef Szłapka
Kempen i. P., Schulstr. 354.

Wielki wybór sznurowa-
nych, ciepłych prze-
wleków, ruskich kalo-
szy oraz dobrych pode-
szewowych skór jako też
i wszelkich przyborów
szewskich poleca (2389)
Fr. Krzyżyński, Kobylin.

Mam w Gościejewie do

sprzedania (2411)
dom mieszkalny

z chlewem, stodołą i 1 1/2 mg.
ogrodu i to z wolnej ręki. —
Cena podług umowy. Właściciel
T. Rumpelwicz, Gościejewo per
Koschmin, Pr. Posen.

♦♦♦♦♦ Gospodarstwo we wsi kośc.,
46 morg ży-
tniej i pszennej roli wła-
cznie 11 mg. łąki, pół mg.
przy domie, z nowymi bu-
dynkami, z inwent.: 6 szt.

bydła, 2 konie, parę świń, źre-
biec, także wszystkie maszyny
rolnicze i domowe, z całkow-
itym zbiorem za cenę 4700 tal.
przy wpłacie 1500—2000 tal.
do sprzedania. Zgł. przyjm.

Józef Szłapka
Kempen i. Pos., Schulstr. 354.

Ryby żywe we wielk.
wyb., codzien-
nie świeże wę-
dliny jako to: sielawki, węgorze
i flundry poleca po cenach naj-
tańszych Marcin Zalewski, Po-
znań-Lazarz, Głogowska ul. 51.

Na sezon jesienno-zimowy
poleca w olbrzymim wyborze po cenach zadziwiająco niskich:
Ubrania Paltoty Spodnie Szyniele
Jupy Peleryny Kozuchy itd.
Najtańszy polski skład
garderoby męskiej i dla chłopców
K. ZIENTEK Poznań, Stary Rynek 84,
narożnik ul. Zamkowej.

Mam na sprzedaż:

110 morg pszennej i żytniej
ziemi w tem 15 morg łąk, bu-
dynki i inwentarz bardzo od-
powiedni, wpł. 7000 tal., reszta
stała hipoteka. — 307 morg
tak samo odpowiedniej roli. —
Folwark z dobrami łąkami
i słończ. borem, ze stałym ży-
wym i martw. inwent. i dobr.
polowaniem, za cenę 18,000 tal.,
wpłaty 7000 tal., lub zamiast
mogę zrobić na gościniec, ka-
mienię lub mniejsze gospodar-
stwo. — 25 morg, ziemia
mniejszej pszennej, inwent.:
5 sztuk bydła i koni, za cenę
3000 tal., wpłaty 900 tal. —
40 morg ziemi w bardzo we-
sołej okolicy, tak samo z dobr.
inwentarzem, już mniejszej
obsiane, 300 centn. perok jest
wybranych a na 270 do wy-
bierania (miejsce każdemu się
podoba), jest z tem wszystkiem
jak stoi i leży za cenę 4400
tal. przy wpłacie 2300 tal. na
sprzedaż. Stacja kolejowa Do-
manin. Zgłosz. pod adresem:

Józef Krzyżostaniak,
Turze p. Kochlow, Kr. Kempen.

Baczność!

Oberża na wsi kościelnej,
do tego 12 mg. dobrej ziemi,
budynki masowy, do nabycia
przy wpłacie 10—15,000 mk.
Gospodarstwo 30-morg.,
przy małej wpłacie do nabycia.
Mam miejsca na sprze-
dż już od 1 mg. począwszy
na wsi, również i kamie-
nice w miastach, załatwiam
także pożyczki pieniężne
na hipoteki i grunta. — Zgło-
szenia przyjmuje (2327)

Teofil Szymankiewicz
Ostrów, ulica Zdunowska 6.

Gospodarstwo

we wsi kościelnej, 9 mg. pier-
wszej klasy ziemi w tem około
1 1/2 morgi łąki, wszystko przy
domie, z dobrami budynkami,
z żytem, owsem, perkami i siano-
m, które jest sprzątnięte i je-
szcze nie ruszone, za cenę 1500
tal., przy wpł. 800 tal. mam za-
raz na sprzedaż. Zgł. przyjm.

Józef Szłapka
Kempen i. P., Schulstr. 354.

Piękne gospodarstwo

obejm. 50 morg roli włącznie
9 mg. łąki, z masowy budyn-
kami i inwentarzem spręda ko-
rzystnie **Emil Lewin** w Kro-
toszynie — Krotoschin. (2417)

Kaszu

nie będzie nikt miał, skoro
każdy skłony do kaszlu,
będzie pił Kiarowicza
ręki ród, wydad. bar-
dzo dobry codzienny na-
pij, który kaszlowi rze-
czywiście zapobiega. —
Prawdziwy w paczkach
po 50 f. do nabycia tylko
w drogerji pod Kotwicą

M. Klarowicz
Poznań, Posen, Petripl. 2.
Żółty cukier lodowaty
do słodzenia tej herbaty
funt 50 fen. Małej jak
3 paczki pocztą nie wy-
ślę. — Zaleca się dla
tego zamawiać razem
ze sjaładami).

Cheć sprzedać dom

mój i morgę roli. Nowy
Widzim p. Wolsztynem.
Zgł. proszę adres. Łu-
kaszk Kulus, Sączkowo
p. Bucz, Kr. Schmiegel.

Gospodarz

trzeźwy i pracowity, na
600 M. zasług i służenia
starsza do kuchni po-
trzebni od 1. 1. 09.
Probostwo Starygród.

Potrzebuję pomocnika sio-

dlarskiego na stałe zatrud-
nienie, także ucznia. St. Dem-
biński, siodl. i tap. w Gostyniu.

Osoba wiejska

która może się
zająć gosp. do-
mowem, gotowaniem i praso-
waniem, poszukuje miejsca jako
samodzielną od 1 listopada naj-
chętniej do księdza. Zgł. upr. do
eksp. Przew. pod nr. 2387.

Potrzebna zaraz (2371)

starsza kobieta

samotna, do małego dziecka.
Dom. Kuklinow (pazie).

DOM.

Z powodu przejścia innego
interesu mam każdego czasu ta-
nio do sprzedania **dom mu-
rowany**, w którym jest od
kilku lat zaprowadzony kram
tow. kolonialnych, fokiowych,
krótkich i piwa z kompletnem
urządzeniem. — Jest okno wy-
stawne, trzy pokoje i kuchnia,
szopa do węgla, chlewy, i emiza
i piękny ogród przy domie. —
Wies duża i dominium w miej-
scu, 2 szkoły naprzeciw, przy-
stanek kolejki zaraz blisko do-
mu, wpłaty tylko 2000 Mk.,
reszta na hipotekę. — Świe-
tły interes dla rzemieślników:
krawca lub szewca. (2390)

St. Małeckie, Nowawies
(Neudorf per Dt.-Koschmin).

Majętność Czacz

per Śmigiel —
poszukuje od 1. 1. 1909

2 włóдарzy

na deputat i wysoką za-
sługę. Warunek aby do-
brze pisać umieli. (2241)

Od 1-go stycznia 1909
potrzebny jest

włóдарz folwarczny

na wysoką pensję i deputat. —
Zgłoszenia do eksped. Przew.
Kat. pod nr. 2397.

Szukam miejsca od każdego

czasu u Państwa do pary
koni wyjazdowych i małego go-
spodarstwa, lub w zakonie. —
Sumienny i trzeźwy. Zgł. upr.
do eksp. Przew. pod nr. 2330.

Młodych ludzi

chcących się wyemancypować
karmarstwa prajen. od zarzą-
Richard Schulz, Ostrowo
mistrz brukarski.
Wyczerani brukarze zarabiają
na godzinę 50 fen. i więcej.

2 uczni ogrodniczych

przyjmie zaraz **Szczepanich**
Szołdry pod Czempinim.

Bartłomiej i Michalina Tomaszewscy

z Kunowa

obohodzą d. 6 października r. b. swój 50-letni jubileusz małżeński. W dniu tym odprawi się na ich intencję w miejscowym kościele **dziękczynna msza św.**, o czym zawiadamiają swoją rodzinę na Kujawach i w Westfalii (2430)

SERDECZNE ŻYCZENIA

zasyłamy w dniu Godnych Imienin dnia 4-go października naszemu Kochanemu Ojcu

Franciszkowi Przybyłowi
w Skarydzwie.

Wdzięczni synowie, córka i zięć
A. J. J. F. K. J. N.

(2432)

Szanownej Publiczności **miasta Ostrowa i okolicy** donoszę najuprzejmiej, iż z dniem 6-go października r. b. otwieramy przy **ulicy Kaliskiej** w domu p. **Siohl** (2418)

interes towarów kolonialnych, delikatesów, ospy i kuchów.

Zarazem pozwalam sobie donieść, iż moją **agencję sprzedaży i dzierżawy** włości, kamienic, hoteli itd. nadal prowadzić będę w domu p. **Siohl** przy **ulicy Kaliskiej 39**. O łaskawe poparcie mego przedsięwzięcia najuprzejmiej prosząc, kreślę z głębokim szacunkiem

J. i M. Sowiński

Ostrów, ul. Kaliska 39.

Z kolei wprost przez rynek na ulicę Kaliską.

Wyprzedaż dalsza z powodu przeprowadzki od 1 do 10 b. m. przy **ul. Wodnej 2, I. p.**

F. Mroczkiewicz

(2426)

Skład bławatów.

Skład tow. kolon. i manufakturyjny

na wsi na Górnym Szlaku, od 45 lat zaprowadzony mam zamiar z powodu mego podesz. wieku sprzedać. Do objęcia potrzeba ca. 10 000 marek, reszta rocznie po 1200 M. Oferty pod nr. 2416 do eksp. Przewodnika Kat.

Panienki

do gruntownego wyuczenia się w krawieczynie przyjmuje **M. Kubale**, Poznań, ulica Długa nr. 11. Krój pierwszorzędny akademicki. (2404)

Włóдарz

potrzebny zaraz albo od 1-go stycznia 1909 roku w **Dom. Raszewy** — p. **Żerków.**

Ucznia do handlu korzeni, win, cygar i destylacji poszukuje zaraz (2427) **St. Morawski, Gniezno.**

Organista

żonaty potrzebny zaraz. — Zgł. do eksp. Przew. pod nr. 2426

Ciekawe i piękne powieści zawiera

Kalendarz Przewodnika Katolickiego

na rok

1909.

Ozdobiony licznymi obrazkami.

Do kalendarza należą następujące dodatki:

2 obrazki kolorowe i kalendarz ścienny.

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen. za zaliczką 80 fen.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
w Poznaniu — Posen.

Wróciłem

z ćwiczeń wojskowych i polecam się szanownym gospodarzom miasta i okolicy.

Nagler, weterynarz, Gostyń.

Czysty miód

* i wosk *

kupuje każdą ilość
Drogeria pod Kotwicą
M. Klarowicz
Poznań, plac Piotra 2.



Polecam

bryczki, wozy, szory.

Poszukuję czeladnika kowalskiego i ucznia od zaraz.
Fr. Warkocki, Jarocin.

Służącego (drugiego)

poszukuje od 1. 10.
Hr. Mycielski
Wollstein Bz. Posen.

Poszukuje się **dzierżawy** mniejszego młyna wodn. Łask. of. upr. **I. Piotrkowski** w Ostrowie, ul. Kolejowa 3 II.

Gospodarstwo 19 mg. ziemi, z łąką i torfem, budynki dobre, z żywym i martwym inwentarzem, jest zaraz na sprzedaż. Na hipotecę pozostaje 1 400 mk. **St. Karpiński, Kiełczyn Hld. p. Xions, (Kr. Schrimm).**

Potrzebny jest w polskiej okolicy od zaraz (2423)

stolarz.

Zgł. przyjm **M. Wylegała**, mistrz kował w Podrzewiu. powiat Szamotulski.

Parobek

pracowity, trzeźwy, potrzebny od 8 października na probostwo do Tuchorzy (Kr. Bomst) — Zastugi roczno wynoszą 210 Mk.
X. Kamiński.

Dzielnii robotnicy

do pracy ziemnej, także kołbiety, zgłosić się mogą na miejscu budowl **Wiry**, stacja kolejowa Lubau pod Poznaniem. Wysoka płaca akord. i dzienna.
A. & C. Meyer.

60 robotników drenarskich

znajdzie dobrą robotę w tym i w przyszłym roku w **Śnieciskach pod Środą.** — **Majster na miejscu.** (2337)

W 8 dniach wyuczę pięknego prasowania. Panny w naukę przyjmę każdego czasu. Stoł i stanoya u mnie. cena przystępna. **J. Jabłońska**, prasowaczka, Nakło, Nakel-Netze, Bromberger-Str. 385.

Uczeń może się zaraz lub później wyuczyć **piekarstwa** przyjmie mistrz **piekarz F. Babst**, Poznań, ul. **Lazarz**, ul. **Gutenberg**

Ucznia syna uczciwego i pracowitego, chcącego wyuczyć **piekarstwa** przyjmie mistrz **piekarz F. Babst**, Poznań, ul. **Lazarz**, ul. **Gutenberg**

Ucznia przyjmie od zaraz **Józef Wypych** m. kołodziejski, Kościan-Kościelec

2 uczni przyjmie w swoim domu **Jan Grzymalski** w Gostynie

Magazyn mebli, stolarnia, dowlana i obróbka drzewa, dzona siłą motorową. **Obrazonego Marcina** z Marianowa przepraszam (2358) **Tomczak**

Ponieważ pogłoski, że w okolicy naszej o wrogu rzu Michał Kuźmie z Marz (pod Obornikami), krąży i czci i sławie uwłaczają, wstały wskutek nieostrożności naszej, przeto uważamy się za obowiązanych chrześcijański, to publicznie zwrócić uwagę pogłoski te są oszczerstwem

Maniewo, d. 27 września 1908
Anna Bandurski
Agnieszka Leel

Obelgę wywołaną na C. Z. lińską niniejszem odwołuję (2405) **J. Ruszkiewicz, Wo**

Obelgę wyrządzoną **Stanisławowi Burdelowi** z **Baranowa** cofam i proszę go niniejszem. **Stanisława Zdunet** (2431) **Tursko.**